Nr. 170 | Piątek 11 Czerwca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy co numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na frontach

Bombardowanie Ceuty

przez krążowniki rządowe — Dalsze ostrzeliwanie Madrytu

OGÓLNA SYTUACJA.

Komunikat urzędowy z godz. 22 dn. 8 b. m. głosi: Na froncie armii środkowej nieprzyjaciel podjął ubiegłej nocy gwałtowny atak na odcinku Carabanchel i na drodze do Estramadury, został jednak wszędzie odparty. Powstańcy ostrzeliwali gwałtownie Madryt.

Na froncie Leon wojska rządowe poprawiły znacznie swe stanowiska, posuwając naprzód swe pierwsze linie pod Oceja do Sajambres długości 4 klm. Lotnictwo musiało poważnie ograniczyć swą działalność ze względu na złą pogodę. Kilka samolotów odleciało do Katalonii, aby przeciwdziałać bombardowaniu wybrzeża Palamos przez dwa powstańcze okręty wojenne.

KRĄŻOWNIKI RZĄDOWE OSTRZELIWUJĄ CEUTĘ.

Wczoraj po północy rozległa się w cieśninie gibraltarskiej gwałtowna kanonada. Ze względu na panujące ciemności trudno było z początku ustalić przyczynę strzelaniny. Zauważono tylko, że światła w Ceucie nagle pogasły, a tamtejsze baterie dały ognia. W świetle pocisków dostrzeżono sylwetki dwuch okrętów wojennych. Okręty te dały około 20 strzałów na Ceutę, skąd odpowiedziano im również ogniem.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

We wtorek wieczorem bombardowanie Madrytu zostało wznowione. W ciągu 20 minut spadł deszcz pocisków na centralne ulice stolicy i na dzielnice zewnętrzne. W kościele San Jose wybuchł pożar, który jednak wkrótce został ugaszony. Liczba ofiar bombardowania nie jest dotychczas znana, wydaje się jednak bardzo duża, gdyż w chwili bombardowania na ulicach miasta krążyły tłumy.

NA FRONCIE SANTANDER.

Wysłannik Havasa donosi, ze źródeł powstańczych że na froncie Santander w ciągu ostatnich dni zaznacza się jedynie działalność lotnictwa. Bombardowce powstańcze dokonały szereg raidów nad lotniskami rządowymi, zrzucając bomby i niszcząc lotniska w Orzales i La Albericia.

Wychowanie więzienne

Odsiadującemu w Warszawie w więzieniu Centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej karę z wyroków prasowych w sprawach „Robotnika" tow. Stanisławowi Niemyskiemu, b. redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma, administracja więzienna nie pozwala czytać „Robotnika", zalecając mu prenumerowanie jednego z następujących pism: „Polska Zbrojna", „Kurier Poranny", „Gazeta Polska", „Kurier Warszawski".

Ministerium Sprawiedliwości, którego woli wykonawcą jest administracja więzienia, sądzi najwidoczniej, że lektura „Robotnika" wywrze ujemny wpływ na jego redaktora odpowiedzialnego i dlatego życzyłoby sobie, żeby czytał inne, BARDZIEJ „POZYTYWNE" pisma, co się przyczyni do zbawienia jego grzesznej, socjalistycznej duszy.

Świetny to zaprawdę kwiatek z niwy curiosów biurokratycznych.

Rok rządów Bluma

W oczach Anglików i Amerykanów

„Rząd jest bez porównania silniejszy, niż w roku zeszłym". „Pozycja Rządu jest mocniejsza". „Francja jest dziś krajem bardziej zjednoczonym i silniejszym, niż przed rokiem. Uczyniła ona wielki krok na drodze powrotu do dobrobytu i bezpieczeństwa". — Oto zdania wyjęte z artykułów, jakie ukazały się w prasie angielskiej i amerykańskiej.

Obszernie omawia bilans roku rządów tow. Bluma *„Daily Herald"*, pismo angielskiej Partii Pracy. Stwierdza on, że Rząd ten stawił czoło olbrzymim trudnościom gospodarczym, spowodowanym przez nieudolną gospodarkę poprzedników. Trudności te — jeśli nie zostały całkowicie przezwyciężone — to przynajmniej opanowano je o tyle, że nie zagrażają one normalnym postępom ku poprawie ekonomicznej.

Tak samo w dziedzinie polityki zagranicznej: w chwili objęcia władzy międzynarodowa sytuacja polityczna była groźnie zaostrzona. Dziś również istnieją niebezpieczeństwa grożące pokojowi — lecz ostrze ich jest stępione, polityka Rządu francuskiego pozwala mieć nadzieję na stworzenie warunków odpowiednich dla współpracy międzynarodowej.

Podobnie ocenia rok pracy Rządu Ludowego angielskie pismo wręcz odmiennej tendencji politycznej *„Times"*. Podkreśla stałą poprawę finansów Francji, wzrost obrotów w handlu międzynarodowym, zmniejszenie bezrobocia.

W Ameryce również doceniają pracę tow. Bluma i jego najbliższych współpracowników. *„New York Times"* zwraca uwagę na postępy uczynione przez Francję na drodze do dobrobytu. Podkreśla szybkie i radykalne uspokojenie zatargów ekonomicznych klasy robotniczej z kapitałem. Notując sukcesy w dziedzinie polityki zagranicznej, specjalny nacisk kładzie na reformy socjalne, uchwalane w rekordowo krótkim czasie.

„Blum dał dobitną odpowiedź tym europejczykom, którzy uważają, że tylko dyktatura może skutecznie kierować krajem podczas kryzysu" — kończy dziennik.

A u nas, w Polsce, „Goniec Warszawski" i inne pisma reakcyjne bredzą o „klęskach" Bluma i Francji pod jego rządami...

Co się dzieje w Gdańsku?

W tych dniach aresztowano w Gdańsku członka zarządu miasta Pawła Serotzky'ego, b. członka komunistycznej partii. Serotzky jest pierwszym kandydatem na liście do sejmu gdańskiego.

Ogólnie przypuszczają, że na Serotzky'ego będzie wywierany nacisk, by przeszedł do hitlerowców, tak, jak to robiono już w licznych wypadkach.

Na posła komunistycznego Plenikowskiego wywierany [illegible] cisk, aby zrzekł się mandatu, od czasu zaś aresztowania Serotzky'ego nacisk ten spotęgował [illegible].

* *
*

W Gdańsku utworzono spośród bezrobotnych, przeważnie z Żydów i ludzi znanych z przekonań opozycyjnych, kolumnę robotniczą, którą posyła się za miasto na roboty ziemne przymusowe.

Powszechnie uważają w Gdańsku, iż jest to pierwszy krok i wstęp do utworzenia obozów koncentracyjnych.

Dokoła aresztowania tow. Wiechmana w Gdańsku

Jak się obecnie okazuje w dniu aresztowania zaginionego posła socjalistycznego Wiechmana, w Gdańsku były cztery samoloty z Rzeszy. Stwierdzono poza tym, że jeden z tych samolotów należał do tajnej policji niemieckiej. Dalej stwierdzono, że tajny urzędnik policji politycznej w Gdańsku, Bruchard, który aresztował Wiechmana, od tego dnia jest w Gdańsku nieobecny.

W związku z zapytaniem, skierowanym do policji kryminalnej co do Wiechmana — otrzymano odpowiedź, że Wiechman wyjechał. Ta odpowiedź potwierdza tylko podejrzenie, że Wiechmana porwano do Niemiec.

„Nowa demokracja"

Panu Hr. w odpowiedzi

P. K. Hrabyk w „Kur. Porannym" [illegible] szernie odpowiada na nasze krytyczne uwagi w sprawie tej „nowej demokracji", którą obecnie propaguje OZON. Niestety, bardzo nieprzekonywująco. Jedno należy przyznać p. H., że prowadzi polemikę w tonie rzeczowym. Niepotrzebnie tylko przyczepił do polemiki „dzieci p. Czapińskiego", które będą pono w przyszłości korzystać z dobrodziejstw tej „nowej" rzekomej „demokracji", mającej być jakąś syntezą totalizmu i demokracji. Ale żadnej syntezy nawzajem wykluczających się pierwiastków być naturalnie nie może.

Rozumowanie p. H. jest proste. Niżej podpisany powiada, że wolność i rządy ludowe są podstawowymi cechami demokracji. Na to p. H. — po pierwsze, powiada (co do wolności) nawet rząd Bluma ogranicza wolność, a przecie to rząd demokratyczny; po drugie — udział ludu w rządach — zgoda, ale BEZ PARTYJ! po trzecie, Polska znajduje się w specjalnych warunkach i na luksus „partyjnej" demokracji pozwolić sobie nie może.

Cóż to znaczy? Że „udział ogółu obywateli" — owszem. Jest to — jak już powiedzieliśmy — *najbardziej* charakterystyczna cecha demokracji. Ale *niekoniecznie tak dosłownie i bezpośrednio* — jak to chce nam wmówić p. Czapiński, a już absolutnie nigdzie nie jest napisane, że za *pośrednictwem partyj.*

Widać odrazu, że te partie najbardziej bolą p. H.

Odpowiadamy krótko. Pierwsze — poszczególne drobniejsze zarządzenia Bluma (właśnie w obronie demokracji) nie zmieniają faktu, że wolność we Francji [illegible] burżuazyjna prasa woła, że korzystając z wolności szaleją różne „niebezpieczne" czynniki. Nawet taki faszysta jak Doriot swobodnie sobie organizuje swój „front" przeciw demokracji. P. H. jakoś dziwnie chce pomniejszyć rolę wolności w demokracji.

Po drugie, partie są naturalnym podziałem obywateli według przekonań politycznych. Jak p. H. chce znieść te znienawidzone „partie" bez totalizmu czy pół-totalizmu? I zastąpić je samozwańczą „elitą"? Pozostawić tylko [illegible] partię — OZON — a [illegible] rozwiązać lub tylko w pewnej mierze „tolero[illegible]"? Oto dlaczego p. H. [illegible] lubi tej wolności. A jeśli dana gmina CAŁA wypowie się — naiwnie zapytuje p. H. — za jedną listą? czy p. K. Cz. zechce ją dzielić na partie? Ach, panie H., panie H.! Rozumie się, że WOLNO jej głosować zgodnie, solidarnie — jeśli rzeczywiście chce, bez nacisku! Ale chodzi o to, by każdy obywatel mógł głosować jak chce i by większość rzeczywiście decydowała.

Trzecie — specyficzność, odrębność Polski właśnie wymaga — celem spotęgowania siły — usunięcia przywilejów, zniesienia przerostu biurokratyzmu i wprowadzenia rządów ludowych. Biurokracja i przywileje nie są siłą Polski, lecz jej SŁABOŚCIĄ.

Na razie wystarcza. Chodzi o definicję demokracji. Demokracja to 1) wolność; 2) rządy ludu. A jeśli p. H. oraz inni OZON-owcy wysuwają jakąś „NOWĄ" demokrację (czy „kierowaną"), to słuszność ma stary „Czas", że to „LINGWISTYCZNA SZTUCZKA" dla zamaskowania bynajmniej nie demokratycz[illegible].

K. CZAPIŃSKI.

Sukces demokracji u wrót Niemiec

Plebiscyt i wybory w Luksemburgu

Londyn, 7 czerwca 1937.

W Londynie, gdzie szczególną uwagę zwraca się na te kraje, które graniczą bezpośrednio z Niemcami, a przeto są narażone na wpływy propagandy niemieckiej, ostatni plebiscyt oraz częściowe wybory do Izby w wielkim księstwie Luksemburg musiały wzbudzić duże zainteresowanie.

Wielkie księstwo, wciśnięte w kąt pomiędzy Francją, Belgią i Niemcami, ma swoje tradycje demokratyczne oraz silny ruch robotniczy w zagłębiu metalowym na południu kraju oraz w uprzemysłowionej części północnej kraju.

W tej chwili rządzi krajem katolicko - liberalna większość. Sfery przemysłowe mają wielki wpływ polityczny na rządy kraju, należy bowiem pamiętać, iż Luksemburg jest siedzibą jednego z największych na świecie koncernów stalowych czyli tak zw. „Arbed" a zarazem siedzibą światowego związku przemysłu stalowego.

Tym to, ściśle z Niemcami związanym, sferom zawdzięcza się, iż przed rokiem Rząd niewielkiego księstwa przemyśliwał nad wprowadzeniem antydemokratycznego prawa, które nadało by mu pełnomocnictwa do uciskania partii rewolucyjnych.

Obrona w parlamencie z jego zgraną większością katolicko-liberalną nic by nie dała. Tedy klasa robotnicza, reprezentowana przez Partię Socjalistyczną i związki zawodowe, znalazła inną drogę i inne sposoby, by zmusić Rząd do przeprowadzenia plebiscytu, w którym cały naród wypowiedziałby się w kwestii tego prawa.

Dnia 6 czerwca odbył się w całym kraju plebiscyt, w wyniku którego 54 proc. uprawnionych do głosowania wypowiedziało się przeciwko faszystowskiemu prawu.

Przy jednocześnie odbytych wyborach do Izby liberali i katolicy stracili parę mandatów, które zdobyła Partia Robotnicza, która i bez tego była drugą co do liczebności partią w parlamencie. Burżuazyjna większość parlamentarna zmniejszyła się o 5 mandatów.

Zasadniczo wynik ten jest do zawdzięczenia pracy uświadamiającej, którą ruch robotniczy małego zagrożonego przez hitleryzm kraju prowadzi w interesie demokracji i Wolności.

ALF EVANS.

Prezydent R.P. w Rumunii

Cała prasa rumuńska opisuje obszernie przebieg uroczystości zorganizowanych z okazji pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej.

W komentarzach politycznych prasa podkreśla znaczenie wizyty Prezydenta Mościckiego dla zacieśnienia współpracy sojuszniczej między Polską i Rumunią. Pisma komentują nadal obszernie przemówienia, wygłoszone onegdaj wieczorem przez Pana Prezydenta w języku polskim, a króla Karola [illegible] rumuńskim, dodając, iż są one wyrazem uczuć narodów polskiego i rumuńskiego.

„Curentul" podkreśla, iż w rozmowach, zbadano wszystkie sprawy, interesujące współpracę obu narodów.

Prezydent wraca do kraju w czwartek, dn. 10 b. m. w godzinach rannych. Na wszystkich stacjach, na których pociąg się zatrzyma, witać będą Prezydenta organizacje społeczne, ludność okoliczna i miejscowe władze. Szczególnie uroczyste powitanie nastąpi w stolicy, dokąd pociąg przybędzie o godz. 21.38 na dworzec główny. Na dworcu Prezydent powitany zostanie przez Rząd in corpore, marszałków Sejmu i Senatu, generalicję i wyższych oficerów oraz przedstawicieli zarządu miasta. Podczas przejazdu Prezydenta na Zamek, witać go będą ustawieni wzdłuż ulic szpalerami przedstawiciele organizacyj społecznych i stowarzyszeń oraz młodzież szkolna. (PAT).

Solidarność rekinów kapitalistycznych

w walce z ruchem robotniczym

„Republic Steel Corp.", na którego fabrykach w Stanie Ohio doszło do krwawych zajść, otrzymuje poparcie całego amerykańskiego przemysłu stalowego w walce z komitetem organizacji Johna Lewisa, który spowodował strajk przeszło 70 tys. robotników. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że „Unite States Corp." i inne wielkie spółki metalurgiczne, które podpisały już umowy zbiorowe z komitetem organizacji zawodowej, popierają finansowo „Republic Steel Corp." i wykonywują swe zamówienia z zastrzeżeniem zysków dla tej firmy. W ten sposób jeszcze raz ujawniła się solidarność kapitału w walce z ruchem robotniczym.

* *
*

Organizacja robotników przemysłu samochodowego postanowiła przystąpić do strajku na znak protestu przeciwko towarzystwu energji elektrycznej „Consumers Power Comp." Miasto pozostawało w ciągu 4-ch godzin bez światła.

W rocznicę zgonu

Dziś upływa 3-cia rocznica zgonu nieodżałowanego Sekr. Generalnego TUR-a i Senatora tow. Stefana Kopcińskiego.

Nasi „dynamiści”

„Wizje“ „Zaczynu“.—Nieudana apoteoza Hitlerii.-Czem jest dziś „Trzecia“ Rzesza?—Pseudo-dynamizm.—Drogi Polski

„Dynamistami“ nazywamy tych, którzy — jak „Zaczyn“ — wciąż zazdroszczą państwom „dynamicznym“ (rozwijającym pono swą siłę), jak Hitlerja i marzą o tym, by także Polskę zaopatrzyć w „dynamizm“ tej samej marki. A więc są to po prostu „TOTALIŚCI“ faszystowskiego kroju? Bezsprzecznie. Ale WSTYDLIWI... Nie chcą paradować w kompromitujących i już trochę niemodnych szatkach totalnych, więc przebierają się na „dynamistów“. I ciężko wzdychają! mój Boże, jak oni ciężko wzdychają! Do „dynamizmu“ totalnego typu. Wyobrażają sobie, że w Polsce BEZ LUDU, bez jego wpływów i wolności, można zorganizować „dynamikę“. Po prostu Z GÓRY, za łeb, biurokratycznie; totalnie i nieodwołalnie...

Takie też są sny ostatniego „Zaczynu“. Tylko — powiada — „WIZJA“, wielka wizja uratuje i przebuduje Polskę! Taka dynamiczna „wizja“. A tymczasem — powiada — Polska żyje... wstyd powiedzieć: „PRZEPOWIEDNIAMI“. „Szał przepowiedni“ ogarnął Polskę! Warto uważnie posłuchać tej charakterystyki Polski dzisiejszej. GDZIE DAWNA PIŁSUDCZYZNA? czy się likwiduje:

WSZYSCY ZAJĘCI SĄ PRZEPOWIEDNIAMI, jakie zmiany zajdą w składzie rządu, jacy ludzie czy grupy przyjdą do władzy, kto z kim i przeciw komu? Czy wzmocnienie kursu nacjonalistycznego? Lewiatan czy radykalizm?

Ostatnie procesy prasowe w Grudziądzu i Łucku, czy to nie skutki myślenia przepowiedniami o zmianie kursu, KTÓRY ROZUMIANY JEST JAKO LIKWIDACJA PIŁSUDCZYZNY, CZY W OGÓLE WIZJI PIŁSUDSKIEGO?.

Dookoła NIC, TYLKO SZEPTY wtajemniczonych, i bez przerwy przepowiednie, przepowiednie, przepowiednie.

Taka jest „zaczynowa“ charakterystyka dzisiejszej Polski. Rzecz jasna, nie grzeszy nadmiarem optymizmu, stwierdza dwie rzeczy: 1) rozproszkowanie i dezorganizację obozu „sanacyjnego“; 2) łamanie tradycyj piłsudczyzny.

Od tej smętnej rzeczywistości „Zaczyn“ chce wzlecieć w świat „wizyj“ i wielkich „czynów“. Chce znaleźć zachęcające przykłady, budujące obrazy. I szuka ich oczywiście w — HITLERII. W tym samym numerze „Zaczynu“ czytamy opis „dynamizmu“ hitlerowskiego. Nasi „dynamiści“ powinni chyba się cieszyć? Takie „dynamiczne“ państwo! Taki silny Rząd! Taka mocna hierarchia! Taka piękna „wizja“! Ale ku końcowi tego studium czytamy jakieś zgoła nie „dynamiczne“ konkluzje:

Przed Niemcami stoi perspektywa dostosowania się do istotnych możliwości swego kraju („zaciśnięcie pasa“), co w praktyce oznacza obniżenie stopy życiowej, obniżenie poziomu zamożności kraju, obniżenie przyrostu naturalnego, emigrację, albo też zdobycie surowców i rynków zbytu.

A to dopiero dynamizm! NĘDZA LUB WOJNA! Ale za to Hitleria „dynamicznie“ się zbroi. Cóż z tego —

Niemcy rozpoczynają olbrzymie zbrojenia.

Społeczeństwo ponosi na ten cel wielkie ofiary. Sytuacja gospodarcza od strony spożycia pogarsza się z dnia na dzień. Występuje brak artykułów pierwszej potrzeby, stopa życiowa spada.

„Dynamizm“ pierwszorzędny... A wydatki na zbrojenia rosną! Robi się „MAGIEL“ PODATKOWY:

Wydatki rosną. System podatkowy zasługuje raczej na miano magla, lub prasy, aniżeli niewinnej śruby (warto by posłać niektórych naszych płatników i skarbowców na przeszkolenie do Niemiec). Coraz częściej płatnicy otrzymują dodatkowe wymiary z tytułu rzekomo źle obliczonych podatków.

Śliczny „dynamizm“. To dopiero potwierdzenie „wizyjnych“ koncepcyj!

Ale „wizjoner“ z „Zaczynu“ musi coś znaleźć sobie na pociechę. „Pociesza się“ tak — niestety, trochę deformując rzeczywistość:

Dzięki planowej organizacji handlu i stosowaniu drakońskich kar uniknięto zwyżki cen (!?) i pasku. Brak masła czy jaj dotyka w jednakowym stopniu (!) robotnika i fabrykanta.

To już po prostu blaga. Wszystkie doniesienia z Niemiec stwierdzają, że ceny znacznie poszły w górę i realna wartość zarobków ZMALAŁA. Ale sam autor smętnie kończy uwagą, że siły społeczeństwa niemieckiego mogą „zacząć się wyczerpywać“. Ale zbrojenia zostaną! dodaje.

To już wszystko. Podaliśmy te wywody nie dlatego, by sam „Zaczyn“ miał większe znaczenie, lecz dlatego, by zilustrować mentalność niektórych ludzi. Ach, wizja, dynamizm! Ach, nasi dynamiczni sąsiedzi! i t. d. Przypomnijmy sobie przy tej sposobności końcowe ustępy deklaracji płk. Koca o naszych sąsiadach...

A przy bliższym rozejrzeniu się w sytuacji pokazuje się, że ów totalistyczny „dynamizm“ opiera się na NĘDZY I CIERPIENIACH MAS. Nie jest to droga do PRAWDZIWEGO dynamizmu polskiego, do istotnej siły Polski. Wizja silnej Polski? Tak! Ale bez ludu, bez wolności takiej wizji się nie zrealizuje! Sam „Zaczyn“ nieopatrznie zademonstrował nam Hitlerię, jako kraj koszarowej dyscypliny, nędzy mas i rosnącego niezadowolenia. NIE TĘDY DROGA!

Rewolta w Dżeholu

Prasa chińska donosi, iż pewne żywioły ludności cywilnej prowincji Dzehol w sile 4 tys. ludzi powstały przeciwko wojskom mandżurskim i japońskim. Rewolta grozi rozszerzeniem się na północną część prowincji Czahar. Mongolski Rząd autonomiczny postanowił zastosować energiczne środki represji.

Zapowiedź nacjon'lizacji fabryk amunicji w Ameryce

Amerykański departament wojny donosi, w Sacramento (Kalifornia) powstanie nowe wojskowe centrum lotnicze, które będzie bazą dla lotnictwa na wybrzeżach Pacyfiku.

5 senatorów zapowiedziało wniesienie projektu ustawy, przyznającej Rządowi faktyczny monopol fabrykacji broni i amunicji.

Boliwia prowokuje znowu wojnę

W związku z nieoczekiwaną decyzją Boliwji nienawiązywania stosunków dyplomatycznych z Paragwajem, zebrała się w dniu wczorajszym konferencja pokojowa w sprawie Chaco, uchwalając energiczne zarządzenia, mające na celu wprowadzenie w życie protokułów pokojowych i zapobieżenie jakiejkolwiek nowej dyskusji publicznej pomiędzy byłymy stronami wojującymi.

Z warszawskiej sali sądowej

Motywy wyroku o zabójstwo wachmistrza Bujaka

Jak podaliśmy wczoraj, Sąd okręgowy skazał Judkę Chaskielewicza na karę śmierci. W motywach, bardzo zresztą obszernych, Sąd stwierdził, iż „działały tu najwyraźniej pobudki inne (niż zemsta osobista), wynikające z **nastawienia politycznego i społecznego** Chaskielewicza“. Sąd dopatruje się u oskarżonego nastawienia wrogiego państwu polskiemu i armii polskiej, które to nastawienie powstało u oskarżonego, zdaniem Sądu, pod wpływem tego, iż należał on do Bundu w Kałuszynie, do „Cukunftu“, Kulturligi i Związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego, które to organizacje pozostają pod silnymi wpływami **partji komunistycznej**“. Zdaniem Sądu, jeśli Chaskielewicz nawet nie należał do partii komunistycznej, to **był jej zwolennikiem.**

Sąd nie podzielił opinii biegłych lekarzy o istnieniu u Chaskielewicza nienormalności psychicznej, a to głównie na podstawie jego zachowania się w sądzie.

Sąd uznał, że zabójstwo, dokonane zostały nie tylko z pełną świadomością, ale i z premedytacją.

Sąd stwierdził, że „kara bynajmniej nie ma charakteru tylko odwetu, a jest reakcją, skierowaną ku obronie społeczeństwa.

I. K.

Znowu nadużycia

Przed Sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces Józefa Rzepki, b. kierownika technicznego Głównej Drukarni Wojskowej, oskarżonego o przywłaszczenie 178 tys. zł.

Osk. Rzepko, który rozpoczął pracę w drukarni jako zecer, w niedługim czasie potrafił opanować wszystkie działy techniczne w drukarni, mając dostęp do wszystkich ksiąg i prowadząc przeróżne tranzakcje. M. in. oskarżony kupował maszyny introligatorskie, podając za nie rachunki trzykroć wyższe, niż te, które płacił.

Zwierzchnik osk. Rzepki, dyrektor Gł. Drukarni Wojskowej, dowiedziawszy się o nadużyciach Rzepki, popełnił samobójstwo.

Proces potrwa dni kilka. I. K.

Łańcuch prasowy na Fundusz Olimp.jski

tow. Rudolf Cymerman wpłacił zł. 5, wzywając do wpłacenia tow. tow. Rusinka Kazimierza i Pawlińskiego Franciszka z Gdyni, Adamczyka Alojzego, Melka Mieczysława i Augsburga Gustawa z Katowic, Bujasa Adama z Krakowa, Rogenca Stanisława, Złotkowskiego Władysława, Roguskiego Władysława i Kujawę Stanisława z Warszawy.

dr. K. B. zł. 10.

Inż. Sierzputowski skazany dwukrotnie

Sąd apelacyjny rozpatrywał dzień po dniu 2 procesy Inż. Sierzputowskiego, starszego asystenta Politechniki Warszawskiej, znanego dobrze bywalcom sądowym z licznych ostatnio procesów. Inż. Sierzputowski, który w Głównym Urzędzie Miar pracował przez 6 zaledwie miesięcy i w r. 1934 został z pracy tej zwolniony, postanowił wsławić się rolą „czyściciela“ tej instytucji i wszczął kampanię przeciw GUMowi, jego dyrektorowi Rancherowi i personelowi GUM, zarzucając im niezliczone usterki, niedociągnięcia, błędy, wady itd. P. Sierzputowski, występując jednakże w roli „uzdrowiciela stosunków w GUM-ie, prowadził jednocześnie na własną rękę tranzakcję nabycia dla GUM-u 12 termostatów. P. Sierzputowski nabył je po cenie znacznie wyższej, niż można je było kupić, podał je jako „angielskie“... i nie zauważył, że są one wadliwe i do potrzeb pracowni GUM-u nieodpowiednie. Na tranzakcji tej p. Sierzputowski zarobił 3 tys. zł.

Wezwany przez Sąd apelacyjny biegły prof. Pieńkowski, stwierdził, że nabyte przez inż. Sierzputowskiego termostaty są tandetne i nieodpowiednie do potrzeb GUM. Sąd apelacyjni uznał p. Sierzputowskiego winnym nadużycia władzy urzędowej i działania na szkodę interesu publicznego dla przysporzenia sobie korzyści materialnych.

Sąd apelacyjny uchylił poprzedni wyrok Sądu okręgowego, skazując p. Sierzputowskiego na 6 miesięcy więzienia i 2 lata pozbawienia praw. Karę tę Sąd zawiesił.

W drugim procesie p. Sierzputowski był oskarżony o zniewagę władzy przez rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o GUM-ie i urzędnikach GUM-u. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, skazujący na 6 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny. Sąd stwierdził w motywach, że jest to wyrok łagodny.

I. K.

Przegląd prasy

W OBRONIE HITLERA

Endecki *„Warsz. Dziennik Nar.“* zawile tłumaczy, dlaczego trzeba popierać hitleryzm. Dla niepoznaki nie wspomina o Hitlerze, a mówi o nacjonaliźmie europejskim:

Gdyby *nacjonalizm w Europie* został złamany i gdyby cele masonerii zostały osiągnięte, Polska znalazłaby się w bardzo trudnym położeniu. *Przede wszystkim sprawa żydowska,* wysuwająca się na czoło zagadnień naszej polityki narodowej nie mogłaby być w pełni rozwiązana. Stanęłyby temu na przeszkodzie potężne siły *triumfującego wolnomularstwa,* które, w myśl swojej tradycyjnej polityki zaczęłyby pracować na naszą zgubę.

Popierajmy Hitlera, bo walczy z Żydami i masonami. A o tym, że np. walczy z katolicyzmem, „Dziennik“ woli nie wspominać. O niebezpieczeństwach dla Polski też lepiej nie mówić.

ROZWÓJ „WICI“

Przed paru dniami pisaliśmy o zjeździe mazowieckiego związku „wiciowców“. Dowiadujemy się teraz z prasy nowych szczegółów:

Sprawozdania z działalności złożyli poszczególni członkowie zarządu. Dowiadujemy się z nich, że Mazowiecki Związek *liczy 251 kół z 4769 członkami.* W ciągu ostatniego roku bez niczyjej pomocy zorganizowano *17 powiatowych konferencyj* społeczno-ideowych, *47 kursów* kilkodniowych, kurs miesięczny dla przodowników w Złakowie Borowym, trzy kursy spółdzielcze, dokonano 82 lustracyj i wyjazdów w teren.

Z dalszej części sprawozdania wynika, że w kołach prowadzona jest żywa praca społeczno - oświatowa i gospodarcza. Ożywienie z pracy wzrasta, czego wyrazem jest powstanie 51 kół młodzieży.

Należy podkreślić fakt, że *młodzież sama* organizuje nawet kilkodniowe kursy, sama omawia różne palące potrzeby wiejskie (np. Włocławek, Sierpc, Łomża).

Jest to piękna praca i szybki rozwój. Powodzenia w dalszej robocie!

FERMENTY W ENDECJI.

Czytamy w *„ABC“:*

W składzie władz naczelnych Stronnictwa Narodowego nastąpiła *nowa zmiana.* Po kilku dniach urzędowania na stanowisku prezesa Zarządu Głównego b. posła K. *Wierczaka* zebrał się Zarząd Główny i po omówieniu ogólnej sytuacji uchwalił powierzyć sprawowanie funkcji prezesa, wiceprezesowi Zarządu b. posłowi dr. Tadeuszowi *Bieleckiemu.*

Szybkie zmiany: po p. Bartoszewiczu p. Wierczak, po p. Wierczaku — p. Bielecki. „ABC“ donosi, że p. Bielecki będzie „urzędować“ tylko przez parę miesięcy, a potem znów będą wybory — kandyduje p. K. Kowalski z Łodzi. „Kandydat ze *starszej* generacji nie jest przewidywany“ — pisze „ABC“. Starzy widocznie trochę trącą resztkami „liberalizmu“.

RZĄDY BLUMA

Cała prasa prawicowa ciska się na rządy Bluma. „Drożyzna“! — krzyczy radośnie. A korespondent *„Dziennika Porannego“* pisze:

Z tymi zastrzeżeniami przyznać trzeba, że się dola zarówno robotnika jak i chłopa *bardzo się poprawiła.* Podwyżka zarobków, skrócenie czasu pracy, płatne urlopy, ulgi wakacyjne, rewaloryzacja zboża etc., etc.

„Bardzo się poprawiła“. Tym się tłumaczą pomyślne dla Rządu ostatnie wyniki różnych fragmentarycznych wyborów. Ale nagonka prawicy oczywiście trwa!

WOJTEK - MALINOWSKI W OZON-ie

Wojtek - Malinowski szczęśliwie wylądował w OZON-ie i w liście do prezesa ZZZ. Moraczewskiego w *„Gazecie Polskiej“* tłumaczy, dlaczego poszedł na posiedzenie OZON-u:

Ponieważ uważam, że wysiłek skonsolidowania *rozumnych, uczciwych* i państwowo myślących Polaków powieść się powinien choćby(?) w Obozie Zjednoczenia Narodowego — będzie to więc organizacja o charakterze wybitnie politycznym, przeto moja obecność nie jest sprzeczna ze statutem ZZZ-tu.

Requiscat in OZON-o!

KILKA SŁÓW PRAWDY

W „Tyg. Ilustrowanym“ znajdujemy kilka słów prawdy o Brześciu. Wedle prasy, pisał p. Skiwski —

„Nie należy rzeczy owijać w bawełnę; *był to ohydny pogrom w rodzaju rosyjskich pogromów kiszyniowskich,* pogrom zasługujący na potępienie *z punktu widzenia nacjonalizmu polskiego,* gdyż używanie gwałtu i przemocy nad słabym i bezbronnym *nigdy nie wzmacnia narodu,* który ten gwałt stosuje. Samosądy tłumu *nie są godne społeczeństwa,* przeniknietego na prawdę ideą narodową, gdyż nacjonalizm wymaga dyscypliny i opanowania jako warunku siły.

Dalej autor pisze już gorzej. A w tych przytoczonych słowach uderza nacjonalistyczna terminologia. Z punktu widzenia nacjonalizmu endecja właśnie broni pogromów.

PAŃSTWO EMERYTÓW.

„Kurier Polski“ pisze:

Wiele refleksyj budzi skład ławy przysięgłych, powołanej w procesie przeciw Doboszyńskiemu. Przy nazwisku każdego jej członka figuruje wzmianka o jego zawodzie. Otóż w 21 wypadkach na 27 czytamy: emeryt.

Ława przysięgłych, która w 80 procentach składa się z emerytów, nabiera wręcz symbolicznego znaczenia.

Skąd tylu emerytów — wiadomo. Pisaliśmy niedawno.

HA! ZNALAZŁ SIĘ!

Wyraziliśmy już zdziwienie, że chlubnie znany ze swych denuncjacyj *„Mały Dziennik“* jakoś dotychczas nie przyłączył się do znanej kampanii „Gazety Polskiej“ w sprawie tow. Zdanowskiego. Ale „Mały Dziennik“ — ze spóźnieniem — znalazł się jednak. *„Łączność* — pisze pośpiesznie — między polskim socjalizmem a komunistami *ustalona jest niezbicie“* (!). A chadecki „Dziennik Bydgoski“ wzywa władze, aby zmieniły swój stosunek do P.P.S.

W ten sposób łgarze i denuncjanci znaleźli się wreszcie na swym posterunku. W porządku.

K. CZ.

Pokwitowania

Na Fundusz im. tow. Daszyńskiego

Konsum Robotniczy w Kałuszu wpłacił na PKO CKW. PPS. zł. 20.

W myśl wezwania p. Stefanii Sempołowskiej.

Na ofiary pogromu w Brześciu n/B.

Robotnicy, zatrudnieni na cmentarzu żydowskim we Lwowie zł. 1.80.

Socjaliści, byli akademicy, dla uczczenia pamięci zmarłego śmiercią tragiczną Al. Prokofjewa zł. 10

Dyrekcja i pracownicy firmy „Arizona“ zł. 65.15.

Tadeusz Rutkowski, Wilno zł. 2

Członkowie Związku Robotniczego Przemysłu Skórzanego w Pruszkowie zł. 4.10.

Tow. Pelc zł. 10.

Na znak protestu przeciw pogromowi w Brześciu n/B — polscy i żydowscy robotnicy zakładów „Always“ zł. 24.25.

Na Tow. Uniwersytetu Robotn.

Tadeusz Rutkowski, Wilno zł. 2

Na kolonie letnie harcerzy

dr. K. B. zł. 10.

Na Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci

dr. K. B. zł 10

Smutny obraz

Kryzys ustawodawstwa społecznego w Polsce

Nie dawno nadesłano nam sprawozdanie z działalności Inspekcji Pracy za r. 1935*). Podobnie, jak poprzednie sprawozdania, zawiera ono wiele materiałów, dotyczących warunków pracy w omawianym okresie.

Ostatnie lata zaznaczyły się pogorszeniem sytuacji klasy robotniczej nie tylko ze względu na znaczne rozmiary utrzymującego się na wysokim poziomie bezrobocia i na spadek zarobków, ale również ze względu na **znaczne pogorszenie pozostałych warunków pracy. Polska cofnęła się pod względem ustawodawstwa społecznego** (czas pracy, godziny nadliczbowe, urlopy), **nastąpiła znaczna „dekompozycja" ubezpieczeń społecznych** (której nie powetowało całkiem niedostateczne zabezpieczenie na starość). Co gorsza jednak, nawet obowiązujące przepisy w tej dziedzinie nie są przestrzegane.

I oto powstaje sytuacja paradoksalna. Robotnicy **sięgać muszą po oręż strajku w walce o... zastosowanie w życiu obowiązującego ustawodawstwa, które łamią pracodawcy.**

Oddajemy głos sprawozdaniu z działalności Inspekcji Pracy:

„Jak wykazują statystyki strajków, pracownicy muszą się często uciekać do strajków — zwykłych i okupacyjnych — celem zmuszenia pracodawców do wykonania elementarnych przepisów prawa o ochronie pracy, jak o czasie pracy, urlopach, wykonywaniu umów zbiorowych i t. p.".

Jeśli ograniczymy się tylko do przepisów o czasie pracy, okaże się, że **czas pracy jest stale przekraczany na terenie wszystkich okręgów: w handlu, mniejszych biurach, licznych zakładach w przemyśle spożywczym. W większości okręgów inspekcyjnych przekraczanie czasu pracy występuje w cegielniach, tartakach, przed**siębiorstwach budowlanych, ale także zdarza się w kamieniołomach, w przemyśle włókienniczym, gdzie nawet większe fabryki stosują np. pracę nocną bez zezwolenia... Nie wyczerpuje to całej litanii. Należy z całym naciskiem podkreślić, że **w czasie ogromnego bezrobocia, w ogromnej liczbie wypadków przepisy o czasie pracy były... na papierze.** Jedynie w tych działach przemysłu, gdzie działają silne organizacje zawodowe, wypadki przekraczania czasu pracy należą do rzadkości.

No, dobrze! Ale gdzież jest Inspekcja Pracy? Przecież zadaniem inspektorów jest kontrola przestrzegania ustawodawstwa społecznego! Sprawozdanie stwierdza:

„utyskiwania organizacyj pracowniczych na niedostateczność nadzoru ze strony inspekcji pracy SĄ CAŁKOWICIE UZASADNIONE (podkreślenia nasze. Red.).

Jaka jest przyczyna? Sprawozdanie podnosi niedostateczność personelu Inspekcji Pracy, który nie może, wobec tego, wypełnić swych obowiązków w zakresie nadzoru i wizytacyj. Inspektorzy w praktyce raz do roku mogą wizytować zaledwie **mniej, niż połowę** zarejestrowanych zakładów. Zwiększenie intensywności wizytacji Sprawozdanie uważa w obecnych warunkach za niewykonalne, a — wprost przeciwnie — stwierdza pogorszenie — spadek (odsetka) wizytacyj w r. 1935 i 1936.

Sprawozdanie stwierdza rzecz ciekawą. Oto, mimo panującego bezrobocia **brak jest kandydatów na inspektorów pracy,** albowiem wymagania są znaczne, a wynagrodzenie — nie wielkie.

To też sprawozdanie stwierdza:

o ile nie nastąpi zasadnicza zmiana w polityce personalnej inspekcji pracy (zwiększenie liczby etatów, zmiana zasad wynagrodzenia i awansowania), inspekcja pracy w coraz mniejszej mierze będzie miała możność wykonywania swych najistotniejszych funkcyj".

Ten kryzys Inspekcji Pracy, o którym pisze sprawozdanie, jest tylko fragmentem **kryzysu ustawodawstwa społecznego w Polsce, które padło ofiarą „oszczędności" i deflacji.**

Klasa robotnicza podnieść musi hasło walki o odbudowę ustawodawstwa społecznego. Chodzi tu o zdrowie i o kulturę mas pracujących. Chodzi o przyszłość kraju.

(W.).

*) Ministerstwo Opieki Społecznej. Inspekcja Pracy w 1935 roku. Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy. Warszawa.

Z walczącej Hiszpanii

Bohaterscy kolejarze hiszpańscy

(Kor. własna).

Hiszpania przeżywa okres męczeństwa, a męczeństwo zawsze idzie w parze z bohaterstwem, to też niezapomnianym zostanie bohaterstwo milicji hiszpańskich, wojska republikańskiego, awiacji i floty wiernych Republice; niezapomnianym będzie zarówno męczeństwo mieszkańców Madrytu lub Bilbao, jak również bohaterstwo ich obrońców. Mniej jednak znanym jest zagranicą bohaterstwo i męczeństwo ludzi pracy, pozostałych na tyłach i podtrzymujących przez swą pracę tych, co walczą na frontach republikańskich.

Kolejarze hiszpańscy w olbrzymiej swej większości wierni Republice, nie szczędzili sił swych aby ratować od wroga stacje i linie kolejowe, nie opuszczali swych zagrożonych przez wroga placówek, chyba pod przemocą, odbudowywali wyrządzone przez faszystów szkody, narażając własne życie, przeprowadzali pociągi z żywnością przez ostrzeliwane przez wroga terytoria; nieśli pomoc rannym, tworząc własne oddziały sanitarne, które, przenosząc się z miejsca na miejsce, ratowały rannych. Znany jest wypadek, gdy takie naprędce stworzone ambulatorium zmuszone do opuszczenia dworca, zniszczonego przez wroga, przeniosło się do podziemi metra, a gdy i tutaj dosięgły je bomby, ukryło się w wyłomach podziemnych, gdzie robotnicy metra zazwyczaj przechowywali narzędzia pracy; tutaj opatrywano nadal rannych i dokonywano nawet operacji.

Ale kolejarze hiszpańscy zasłużyli na wdzięczną pamięć swych rodaków, także przez czyny o charakterze wyraźnie bojowym, zbudowali oni bowiem z własnej inicjatywy opancerzone wagony, które na początku wojny zastępowały do pewnego stopnia tanki, których milicje ludowe nie posiadały. Zjawiały się one na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu, podnosząc odwagę walczących i stawiając czoło technice wroga. Milicje, znajdujące się w tych wagonach pancernych, składały się z samych prawie kolejarzy, którzy nie cofali się przed największymi niebezpieczeństwami. Wkrótce zresztą po pojawieniu się wagonów pancernych, w chwili najgorszej dla Madrytu, bo w początku listopada, kolejarze stworzyli oddział szturmowy, który w wysokim stopniu przyczynił się do uratowania stolicy Hiszpanii.

Wśród wiernych republice Hiszpanów, których zdarzenia zaskoczyły w części Hiszpanii, zawładniętej przy pomocy międzynarodowego faszyzmu, przez zdradzieckich generałów hiszpańskich, znajdowało się też bardzo wielu kolejarzy i los ich był tragiczny. Znani przeważnie jako elementy lewicowe, ucierpieli od strasznych prześladowań i zmuszani są do pracy pod wrogimi rozkazami. Toteż wiadomą jest rzeczą, że popełnione zostało wiele aktów sabotażu, bardzo ciężko odpokutowanych oczywiście, a wśród uciekinierów z „tamtej strony" jest bardzo wielu kolejarzy.

Najbardziej dramatyczną była ucieczka 56 kolejarzy republikańskich, którzy przedostali się do swoich na drezynie puszczonej w szalony ruch i pędzącej z góry w dół. Oczywiście był to czyn szaleńczy, bo każdej chwili, na każdym zakręcie groziła uciekającym śmierć już nietylko z ręki wroga, ale przez rozbicie się. Jazda trwała 30 minut; była to gra o życie i śmierć... Los sprzyjał szaleńcom i dziś, połączeni z braćmi, biorą udział w walce o dobrą sprawę.

Uciekinierów było bardzo wielu, lecz nie wszyscy zdołali się uratować ,a ci, co przybyli, opowiadają o najrozmaitszych fortelach faszystowskich w celu wprowadzenia w błąd kolejarzy i zatrzymania ich po stronie rebelii.

W republikańskiej Hiszpanii budują się nowe drogi, powstają nowe połączenia kolejowe, a kolejarze oddają całą swą energię, cały swój czas, wszystkie swe myśli i niezmordowane wysiłki obronie Republiki, demokracji i wolności.

O. CORDOBANO.

Wyznania religijne w Polsce

Odczuwało się dotąd brak książki, któraby ujmowała sytuację prawną wyznań religijnych w Polsce. Lukę tę wypełnia książka tow. Henryka ŚWIATKOWSKIEGO p. t. „WYZNANIA RELIGIJNE W POLSCE", której część 1-sza p. t. „Wyznania i związki religijne" ukazała się ostatnio (skład główny w Bibliotece Prawniczej", Warszawa, ul. Hoża 37). Część druga, jak się dowiadujemy ze słowa wstępnego, obejmować ma stosunki międzywyznaniowe. Przewodnią myśl swą autor wyraża w następujących słowach (str. 20):

„...elementarna zasada współżycia oparta na wzajemnych stosunkach nakazuje wyznaniom większości stosowanie najszerszej tolerancji — w stosunku do mniejszości wyznaniowych, choćby z tego względu, że te wyznania gdzieindziej są wyznaniami większości".

Autor rozważa kolejno: sprawę wolności sumienia i wyznania w Konstytucji, przepisy prawne, obowiązujące na terenie b. zaborców. Ustaliwszy różnicę między wyznaniami uznanymi a nieuznanymi (różnica polega na [illegible] szej lub większej wolności wyznań) przechodzi Autor do sytuacji poszczególnych wyznań, począwszy od wyznań uznanych o stosunku do Państwa USTALONYM (Kościół Rzymsko-Katolicki, Ewangelicko - Augsburski, staroobrzędowy, wyznanie mojżeszowe, muzułmańskie, karaimskie). Przechodzi następnie do wyznań uznanych o stosunku NIEURLGULOWANYM (Kościół Prawosławny, kościoły ewangelicko-reformowane, mariawici i t. d.), wyznań uznanych DE FACTO (Kościół Narodowy, metodyści).

Nakoniec omawia Autor położenie WYZNAŃ NIE UZNANYCH w ścisłym tego słowa znaczeniu, t. j. istniejących jedynie na mocy tolerancyjnych przepisów Konstytucji oraz sprawę bezwyznaniowych.

Wywody swe uzupełnił Autor krótkim zestawieniem zasad wyznań i grup religijnych oraz wyliczeniem central wyznań, związków i grup wyznaniowych w Polsce. *(W.).*

Otto Habsburg pretendentem do tronu hiszpańskiego

(Kor. własna).

Londyn, 6 czerwca 1937.

Według informacji „Giornale d'Italia", organu Mussoliniego, Otto Habsburg, którego cały świat uważał dotychczas za pretendenta do tronu austriackiego i węgierskiego, przybył nagle do Hiszpanii, oczywiście do tej części, która jest pod przemocą rokoszan. Bawił on kilka dni w majątku ziemskim swej rodziny, znajdującym się na tyłach frontu rebeliantów walczących przeciwko Baskom, skąd udał się do San Sebastian, gdzie ma dotąd jeszcze przebywać.

Zwraca się tu uwagę na trzy fakty. Po pierwsze, że w Hiszpanii po zakończeniu wojny może być pożądany przez pewien odłam społeczeństwa król. Ex-król Alfons nie jest brany pod uwagę, ponieważ nie jest on w Hiszpanii lubiany. Otto Habsburg natomiast — i to jest fakt drugi — po kądzieli jest Burbonem, co daje mu prawo do tronu hiszpańskiego.

Trzecim wreszcie faktem, i to rostrzygającym, jest to, iż od czasu zbliżenia do Niemiec Mussolini nie udziela więcej poparcia aspiracjom Ottona Habsburga do tronu austriackiego, a to dlatego, że hitlerowskie Niemcy o przeistoczeniu Austrii w monarchię słyszeć nie chcą.

Z tego wszystkiego wnioskuje się nie bez słuszności, iż za parawanem wizyty Habsburga w Hiszpanii stoi nie tylko wola Mussoliniego, lecz również Niemiec, by problem habsburski, a zarazem i austriacki, w ten sposób rozwiązać, iż pretendentowi do tronu da się w Hiszpanii pole pracy do dyspozycji.

Alf Evans.

Upał a ubiór

Południe. 30 stopni gorąca w cieniu! Po osłonecznionej stronie chodniki ulic puste.

Rozpalony do najwyższego stopnia wagon tramwajowy wlecze się sennie po swej trasie. Nie można wyciągnąć większej szybkości — osie się grzeją.

W zatłoczonym przejściu wozu, wśród nieznośnego wyziewu ciał ludzkich, chwieje się na nogach umęczony konduktor. Kurtka i pod nią koszula rozpięte — nieprzepisowo to wprawdzie, ale też panujące upały nie są „przepisowe" w naszym klimacie.

Z pod zsuniętej na tył głowy czapki wylania się nieopalona część czoła, zlana obficie potem. Suche wargi powtarzają co chwila:

— Kto z państwa nie ma jeszcze biletu...

Bliżej stacji krańcowej wagon stopniowo pustoszeje. Wdaję się w pogawędkę z konduktorem.

— Czy konduktorzy nie otrzymują letnich, drelichowych ubrań? — zapytuję.

— Nie. Trzeba sobie samemu kupić, jak kto ma pieniądze, to może.

— Ale to strasznie męczy — ciężka kortowa bluzka, ciepła czapka!

— Namarznie się człowiek w zimie, to się teraz zagrzeje. Wypoci się zdrowo, wszystkie choroby wyjdą — odpowiada filozoficznie twardy człowiek pracy.

I choć nie usłyszałem ani słowa skargi i chylę czoła przed tym niezwykłym hartem, niemniej snuję własne wnioski. W Polsce w każdym sezonie letnim mamy do zanotowania falę dotkliwych upałów. Powtarza się to co roku, nie widzimy tymajmniej wysiłku, aby ulżyć w pracy kategoriom ludzi, którzy zmuszeni są pracować w umundurowaniu.

W Polsce — krainie lnu — ludzie umundurowani noszą w największe upały CIEMNE KORTOWE czapki.

Czas pomyśleć o celowości ubrania w ogóle i przystosować je do pór roku.

W sprawie H. Dembińskiego

W sprawie aresztowanego niedawno publicysty lewicowego, ob. H. Dembińskiego znajdujemy w postępowym wileńskim *„Kur. Powszechnym"* *LIST OTWARTY* red. B. Święcickiego. List skierowany jest do redaktora „Słowa" p. Mackiewicza i wzywa go do wypowiedzenia się w sprawie H. Dembińskiego. Wszak on, red. Mackiewicz (a potem „Kur. Wileński") protegował H. Dembińskiego w początkach jego kariery publicystycznej.

Wszak to wówczas w zetknięciu się z Panem przekonali się, (Dembiński i jego grupa), że katolicyzm wyzyskiwany jest jako tarcza, ochraniająca przyziemne interesa możnych tego świata, że poto trzeba być cichym i pokornym, by mieć oczy zamknięte na przerosty niesprawiedliwości w życiu społecznym?

Ob. Święcicki, piłsudczyk-demokrata, kończy swój obszerny list:

Ja nie wierzę w ich zamiary skrytobójcze w stosunku do Ojczyzny, nawet wtedy, gdy nie dla każdego z nich jest matką a macochą.

Niech Pan też się otwarcie wypowie w tej sprawie.

Aresztowanie H. Dembińskiego istotnie wywołało wielkie zdziwienie. Przypuszczamy, że to raczej jakieś nieporozumienie.

Demokracja amerykańska potępia zbrodnie faszyzmu

Bestialskie bombardowanie Almerii przez niemieckie okręty wojenne wywołało w Stanach Zjednoczonych falę nieprzemijającego oburzenia. Bez względu na to jaki był przebieg wypadków na Ibizie — podkreśla opinia publiczna — Niemcy nie mieli prawa sobie sami wymierzać sprawiedliwości i to bombardując bezbronne miasto.

Oburzenie było tak powszechne, że kilku senatorów rzuciło myśl, aby zastosować wobec Niemiec niedawno uchwaloną ustawę o neutralności, uznając Niemcy za kraj powradzący wojnę z Hiszpanią. Tego rodzaju represja byłaby oczywiście dla Niemiec bardzo dotkliwa.

Ostatnie lata coraz bardziej utwierdzają amerykan w przekonaniu, że faszyzm — to reżym, będący zaprzeczeniem wszelkiej cywilizacji.

Mszcząc się za nastroje antyhitlerowskie i za potępianie brunatnego teroru — hitlerowscy sędziowie nakazali ścięcie obywatela amerykańskiego Helmuta Hirscha, oskarżonego o przygotowywanie zamachu. Próby wyjednania dlań łaski, czynione przez konsula amerykańskiego spotkały się z zimną odmową.

Maturzyści

Wspominaliśmy już, że w poniedziałek odbyło się w sali na Wareckiej zebranie tegorocznych maturzystów, zwołane przez Z.N.M.S. Zebrało się ok. 100 maturzystów. Nie mamy możności dawać obszernego sprawozdania. Zaznaczymy tylko, że tow. L. RAABE imieniem Z. N. M. S. omówił sytuację na wyższych uczelniach. Tow. K. CZAPIŃSKI mówił na temat: dlaczego jesteśmy socjalistami? podkreślił trzy momenty — poznawczy (rozkład kapitalizmu), moralny (humanizm) i niepodległościowy (konieczność oparcia Polski na masach pracujących). Tow. KORKOSOWICZ przemawiał imieniem socjalistów - maturzystów. Tow. TOMARSKA — imieniem socjalistek-maturzystek.

Zebranie miało przebieg wspaniały. Huczne oklaski wyrazały zgodę zebranych z wywodami mówców. Dobra zapowiedź dla rozszerzenia pracy socjalistycznej na wyższych uczelniach.

Kto to jest p. Wolzek?

Jak donosi nasz londyński korespondent, Wolzek, który przygotowywał w Austrii zamach hitlerowski z porwaniem kanclerza Schuschnigga, ma za sobą przeszłość awanturniczą i był on już zamieszany w sprawę zamachu w Chile.

Wolzek wciąż jeździł do Niemiec, a jego przedsięwzięcia były finansowane przez jego zwolenników w Niemczech. Wśród tych zwolenników, finansujących Wolzeka, wyliczają wielką niemiecką firmę przemysłową.

Proces zamachowców ma się odbyć jeszcze w czerwcu w Wiedniu.

Walki w Hiszpanii

na lądzie, na morzu i w powietrzu

Atak powstańców

MADRYT (PAT.). W nocy na wtorek powstańcy zaatakowali pozycje wojsk rządowych w okolicach Carabanchel. Atak nie dał poważniejszych rezultatów.

Akcja zaczepna krążowników powstańczych

BARCELONA (PAT.). Komitet Obrony podaje, że we wtorek o g. 5 rano 2 krążowniki powstańcze dały 60 strzałów w stronę Palamos, nie raniąc nikogo i wyrządzając niewielkie szkody. Ostrzeliwanie San Pol del Mar nie dało wyników. Samoloty rządowe zmusiły krążowniki do ucieczki.

BARCELONA (PAT.). Gen. Pozas zakomunikował prasie o pojawieniu się kilku okrętów powstańczych na wybrzeżu katalońskim. Stwierdzona obecność krążownika powstańczego przed Barceloną zmusiła władze barcelońskie do dania rozkazu pogrążenia miasta w ciemnościach. Żadnego napadu na miasto nie zanotowano.

Na froncie baskijskim

Biuro Prasowe Rządu baskijskiego komunikuje: Ulewny deszcz, padający od dłuższego czasu, ugasił pożar wzniecony w Pinedes w okolicach Pena Lamona podczas bombardowania tej miejscowości przez samoloty powstańcze.

Akcja lotnicza

WALENCJA (PAT.). W czasie raidu lotniczego lotników powstańczych pod la Grania zabity został Kanadyjczyk, członek ambulansu brytyjskiego, drugi sanitariusz odniósł rany.

MADRYT (PAT.). Podczas bombardowania Madrytu, jakie odbyło się ubiegłej nocy, kilka pocisków trafiło w gmach ambasady kubańskiej, wyrządzając poważne szkody.

SALAMANKA (PAT.). Dwa samoloty rządowe, udając, iż pragną poddać się, zbliżyły się do Grenady, którą następnie zaczęły bombardować, niszcząc 15 domów w dzielnicy robotniczej. Jeden z samolotów rządowych został uszkodzony.

Na hitlerowskim żołdzie

MADRYT (PAT.). Havas donosi, że policja madrycka aresztowała Hiszpana Daniela de la Fuente Arevalda, przy którym znaleziono dokumenty niemieckie, oraz narodowo - „socjalistyczne" i faszystowskie ulotki propagandowe. Aresztowany pozostawał w stosunkach z obywatelem niemieckim Kinledeilem, który założył agencję uprawiającą intensywną propagandę w różnych prowincjach Hiszpanii. W sprawę wmieszanych jest wiele osób, utrzymujących stosunki z władzami niemieckimi.

Uchodźcy z Bilbao

LA ROCHELLE (PAT.). We wtorek po południu zawinął do portu w La Rochelle — Pallice statok „Habana" z 1236 uchodźcami z Bilbao. Wśród uchodźców jest 604 dzieci.

Rozmowy dyplomatyczne w Genewie

PARYŻ (PAT.). Pod przewodnictwem prezydenta Lebruna odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym Delbos zdał sprawę z rozmów dyplomatycznych na terenie genewskim. Min. Delbos poinformował swych kolegów ministerialnych o rokowaniach, mających na celu zapewnienie skuteczności polityce nieinterwencji.

Reforma kontroli wybrzeży

LONDYN (PAT.). Reuter donosi, że ambasador hiszpański złożył wizytę podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansitratowi. Ambasador podkreślił w rozmowie, że obecne trudności powstały z powodu wrogiego stanowiska floty niemieckiej i włoskiej wobec Rządu hiszpańskiego i poinformował Foreign Office, iż Rząd hiszpański przychyliłby się do wszelkich zarządzeń w kwestii umiędzynarodowienia kontrolujących sił morskich, w szczególności co się tyczy obecności obserwatorów neutralnych na okrętach kontrolujących.

Zamordowan e urzędnika

Izby Skarbowej we Lwowie

Wczoraj w godzinach wieczornych został zasztyletowany we Lwowie w pobliżu lasku Kleparowskiego urzędnik izby skarbowej mgr. Stanisław Jakubowski.

Wstępne dochodzenia wykazały, że ś. p. Jakubowski został napadnięty przez nieznanych sprawców, z których jeden zadał mu kilka ciosów prawdopodobnie długim nożem. Jeden z ciosów przeciął arterię na szyi i był śmiertelny. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

O obrazę burmistrza Grodziska

Uniewinnie tow. Kozy

Dn. 31 maja b. r. odbyła się rozprawa sądowa z apelacji, wniesionej przez tow. Kozę w sprawie z oskarżenia publicznego za obrazę burmistrza Grodziska Mazowieckiego, p. Borkowskiego.

Na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej, tow. Koza, jako radny miasta, w przemówieniu swoim o gospodarce miejskiej, miał jakoby dopuścić się zniewazającej słownego burmistrza Borkowskiego i urzędników Magistratu.

W Sądzie Grodzkim w Grodzisku Mazowieckim tow. Koza został skazany na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na trzy lata.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym, po przeprowadzonym dowodzie prawdy, **prokurator zgłosił wniosek o umorzenie sprawy, nie dopatrując się w czynie tow. Kozy cech zniewagi z art. 127 i art. 132.**

Sąd na tej podstawie wydał wyrok uniewinniający tow. Kozę.

Jednym słowem p. burmistrzowi nie udało się sprowadzić przemówienia tow. Kozy, działającego na rzecz ludności miasta Grodziska na tory „obrazy" p. Borkowskiego i urzędników Magistratu.

Obronę wnosił tow. Boski, aplikant adwokacki.

Za bezinteresowną obronę tow. Koza składa tow. Boskiemu serdeczne podziękowanie.

Przeciw barbarzyńskim gwałtom

występuje lud włoski

Lud włoski, jęczący pod jarzmem faszyzmu coraz częściej poczyna podnosić głowę i w masowych manifestacjach stwierdzać swą nienawiść do gnębicieli.

O rozmiarach tych manifestacyj świadczy zaniepokojenie władz faszystowskich i specjalne rozporządzenia, jakie zostały ostatnio wydane, a zmierzające do zdławienia wszelkiej opozycji.

Sekretarz faszystowskiej partii Staracce nakazał podległym organizacjom aby specjalnie ostro występowały przeciwko wszelkim przejawom sympatii dla republikańskiej Hiszpanii. Lokale publiczne, gdzie publiczność nieraz słuchała audycji radiowych z Barcelony, Madrytu i Moskwy stały się terenem dzikiej masakry. Zbrojne bandy faszystów wpadały do nich późnym wieczorem lub nocą bijąc i raniąc tak właścicieli, jak i klijentów, demolując urządzenia.

Najbardziej od tej „pacyfikacji" ucierpiały Mediolan, Genua, Florencja, Livorno. W Mediolanie aresztowano ponad 1000 osób, z których kilkanaście zmarło naskutek ran i pobicia. Podpalono tam również kilka domów, należących do „buntowników", po uprzednim obrabowaniu ich. We Florencji za kratą znalazło się około 500 osób. W Genui — ponad tysiąc,—w Livorno aresztowania nie ustają. Aresztowania te wywołane zostały masowymi demonstracjami protestu przeciw wysyłaniu żołnierzy włoskich do Hiszpanii.

Mimo tych represyj nie przestają co rano ukazywać się na murach domów w olbrzymiej ilości plakaty agitacyjne z hasłami „Śmierć faszyzmowi", „Niech żyje Republika Hiszpańska".

Lud włoski ma już faszyzmu po same uszy.

Katastrofy lotnicze

BUDAPESZT (PAT.). We wtorek rano w okolicy Szombathely uległ katastrofie węgierski samolot sportowy, grzebiąc pod swymi szczątkami dwuch lotników. Kilka godzin później w okolicach Hajdudzoboszlo wydarzyła się podobna katastrofa, w której dwie osoby zostały ciężko ranne.

Pożary w Kielecczyźnie

W województwie kieleckim szerzy się w dalszym ciągu klęska pożarów.

Dnia 7 b. m. wieczorem z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł pożar we wsi Aleksandrów, pow. pińczowskiego, który zniszczył doszczętnie 8 domów mieszkalnych, 12 stodół i 12 chlewów oraz szop. Ogółem poszkodowanych zostało 13 gospodarzy.

Tego samego dnia we wsi Rudawa, pow. pińczowskiego, spaliło się 6 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi.

Straty są bardzo znaczne. Bez dachu nad głową zostało 18 rodzin.

Nadmienić należy, że w ub. tygodniu podobnie groźne pożary na wiedziły powiaty: iłżecki, zawierciański i olkuski.

Ustawa akademicka w komisji sejmowej

Sejmowa komisja Oświatowa prowadziła we wtorek dalszą dyskusję szczegółową nad rządowym projektem noweli do ustawy o szkołach akademickich. Rozprawa ta objęła nie tylko zmiany proponowane przez Rząd, lecz także niemal wszystkie artykuły obowiązującej obecnie ustawy, gdyż posłowie wysuwali projekty zmian nieobjętych projektem rządowym.

Najobszerniej dyskutowano art. 11, dotyczący uprawnień rektora w zakresie utrzymywania spokoju i warunków bezpieczeństwa na terenie uniwersytetu. Myślą przewodnią rozprawy, w której zabierało głos 18 posłów, było zagadnienie sposobów spacyfikowania stosunków na wyższych uczelniach i doprowadzenia do normalnego toku prac. Debatowano czy należy zaostrzyć rygory i oprzeć uprawnienia rektora na straży porządkowej i odwoływaniu się do policji, czy też szukać raczej metod wychowawczych.

W dyskusji zabierał kilkakrotnie głos minister oświaty p. Świętosławski, zwracając uwagę na inicjatywę marszałka Śmigłego - Rydza w zakresie specyfikowania stosunków w życiu młodzieży.

O zdrowie młod ieży szkolnej

Kuratoria szkolne otrzymały zalecenie władz centralnych w sprawie podniesienia stanu zdrowotnego młodzieży szkolnej. Badania lekarskie, przeprowadzone w szkołach w ub. r. wykazały duży odsetek chorób i niedomagań fizycznych, uczącej się młodzieży. W związku z tym Ministerstwo Oświaty wydało kilka okólników, zmierzających do zwiększenia programu ćwiczeń cielesnych. Poza tym zwrócona ma być uwaga, by uczniowie nosili tornistry na barkach. Trzymanie teczek pod pachą wpływa na zniekształcenie

Wiadomości z całej Polski

NIELUDZKI ZIĘĆ.

We wsi Szklama (miechowskie) policja aresztowała mieszkańca tej wsi Stanisława Szczepańskiego, który posądzony jest o znęcanie się i trzymanie przez dłuższy czas w chlewie swojej teściowej, 77-letniej Marii Derck.

8 GOSPODARSTW PADŁO PASTWĄ OGNIA.

We wsi Otola, gm. Żarnowiec (olkuskie) powstał pożar. Pastwą ognia padł inwentarz żywy i martwy; straty wynoszą około 30 tys. złotych. Przyczyna pożaru nie ustalona.

STRASZLIWA ZBRODNIA NARZECZONEGO.

Mieszkańcy Piotrkowa Kujawskiego wstrząśnięci zostali wiadomością o ohydnej zbrodni bezrękiego kaleki Stanisława Nowakowskiego, który zasztyletował swą narzeczoną, Marjannę Wawrzyniakównę.

Nowakowski w styczniu b. r. został postrzelony przy kradzieży węgla i w wyniku amputowano mu lewą rękę. Od tej pory ustawicznie żądał pieniędzy na własne wydatki od narzeczonej.

Przed kilkoma dniami narzeczona kategorycznie odmówiła dania mu pieniędzy. Nowakowski wówczas wszczął awanturę, w trakcie której sięgnął po nóż, którym zadał swej ofierze kilka śmiertelnych closów.

Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Poszukiwanie topie ca

Specjalnie wezwany z Gdyni przez zarząd miasta Bielska nurek pracował wczoraj od godziny 9-ej rano nad wydobyciem topielca Józefa Guni z zapory wodnej w Wapienicy koło Bielska. Nurek zanurzał się już kilkanaście razy, przeszukał wiele zagłębień i śluzy, lecz dotychczas nie natrafił na zwłoki. O ile praca nurka nie da rezultatu, poszukiwania będą kontynuowane w środę.

P. Prezydent R. P. w Rumunii

BUKARESZT (PAT.). P. Prezydent R. P. w rozmowach swych z czołowymi osobistościami życia rumuńskiego podkreślił wielkie wrażenie, jakie wywarła na nim wczorajsza rewia wojskowa, będąca znakomitym wyrazem ogromnych rezultatów, osiągniętych przez Rumunię na polu obrony narodowej.

O godz. 18-ej odbyła się uroczystość złożenia wieńca przez P. Prezydenta R. P. na grobie nieznanego żołnierza.

O godz. 20 odbył się w pałacu królewskim obiad w ścisłym gronie, w którym wzięli udział P. Prezydent Rzeczypospolitej, król Karol, następca tronu wielki wojewoda Michał, minister Beck, premier Tatarescu, minister spr. zagr. Antonescu, gen. Schally i marszałek dworu Urdarianu.

Eden prostuje bzdury

posła brytyjskiego

LONDYN (PAT.). W związku z wygłoszonym przed paru dniami w Berlinie z okazji dorocznego bankietu towarzystwa niemiecko - angielskiego przemówienia ambasadora brytyjskiego Neville Hendersona, w którym zarzucił on części społeczeństwa angielskiego, iż w sposób stronniczy traktuje rozwój wydarzeń w Niemczech pod rządami narodowo - „socjalistycznymi" i nie chce uznać pozytywnych wyników tego ruchu, w parlamencie brytyjskim zgłosił poseł Labour Party Artur Henderson (syn) interpelację, w której zapytał ministra spraw zagranicznych, czy przemówienie ambasadora wyraża poglądy Rządu.

Min. Eden w odpowiedzi oświadczył, że przemówienie to wygłoszone zostało przy okazji towarzyskiej i nieoficjalnej, wobec czego w ogóle nie wchodzi w grę, aby mogło wyrażać poglądy Rządu brytyjskiego.

Na dalsze zapytanie posła Hendersona, czy do funkcyj ambasadora, gdy wychwala on ustrój narodowo-„socjalistyczny" należy również krytykowanie tych odłamów opinii publicznej W. Brytanii, które przeciwne są dyktaturom, min. Eden odpowiedział, że z przemówienia ambasadora nie odniósł wrażenia, by krytykował on tych w W. Brytanii, którzy wolą tak „jak wszyscy w tej Izbie wolimy' demokratyczny system rządzenia.

Pożądany gość

W związku z pobytem ks. Windsoru na zamku Wasserleonburg w Karyntii, w przyległych miejscowościach w hotelach i pensjonatach zamówili turyści angielscy i amerykańscy wszystkie pokoje na cały sezon.

Miejscowość Nortsch w pobliżu zamku jest przepełniona przez dziennikarzy angielskich i amerykańskich, którzy czyhają na każde ukazanie się pary książęcej.

Czworaczki

Agencja Havasa donosi z Nevers, że pani Louis Dautun, licząca lat 38, powiła czworaczki płci męskiej. Noworodki są najzupełniej normalnie zbudowane. Pierwsze z urodzonych dzieci zmarło. Matka i pozostałe przy życiu 3 noworodki czują się doskonale.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

MECZ KTÓRY BUDZI DUŻE ZAINTERESOWANIE.

W dniu 13 b. m. odbędzie się w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Bilbao a reprezentacją Ligi. Zainteresowanie meczem jest bardzo duże nie tylko w stolicy, lecz i na prowincji, skąd są zapowiedziane wycieczki. Wiadomość o przyjeździe piłkarzy baskijskich wywołała duże zaniteresowanie wśród najszerszych warstw.

ZMIENIONY SKŁAD REPREZENTACJI LIGI NA MECZ Z BASKAMI.

Kapitan związkowy Ligi dokonał we wtorek zmiany składu piłkarskiej reprezentacji Ligi na niedzielny mecz z reprezentacją okręgu baskijskiego.

Ostateczny skład reprezentacji Ligi wyglądać będzie następująco: Pawłowski, Giemza, Pająk, Kotlarczyk, Wasiewicz, Lesiak, Riesmer, Piontek, Smoczek, Wilimowski, Wodarz. Rezerwowymi będą zawodnicy Warszawianki.

Mecz odbędzie się na stadionie WP o godz. 18.

Drużyna baskijska grać będzie w zielonych koszulkach i białych spodenkach z czerwonymi wypustkami.

TOR KOLARSKI URATOWANY NA DWA LATA.

Warszawskie Tow. Cyklistów doszło już do porozumienia z właścicielami Dynasów w sprawie toru kolarskego. Wprawdze Sąd Najwyższy odrzucił prośbę kasacyjną WTC., ale właściciele Dynasów zgodzili się oddać WTC tor kolarski do użytku w roku bieżącym, a może nawet także i w roku przyszłym. Prace budowlane na terenie Dynasów będą wprawdzie rozpoczęte już w roku bieżącym, ale miejsce, gdzie znajduje się tor narazie nie będzie użyte pod budowę.

SPRAWA TORU MOTOCYKLOWEGO ŻUŻLOWEGO W WARSZAWIE.

Na terenie stadionu Wojska Polskiego powstać miał nie bawem motocyklowy tor żużlowy. Ostatnio jednak władze wojskowe zdecydowały się nie budować toru żużlowego, wobec czego Polski Zw. Motocyklowy czyni obecnie starania o uzyskanie innego terenu.

Piłka nożna

KTO WALCZYĆ BĘDZIE O WEJŚCIE DO LIGI.

W dniu 27 b. m. rozpoczynają się doroczne rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi. Jeszcze nie we wszystkich okręgach zakończone zostały mistrzostwa okręgowe, naogół jednak sytuacja jest już mniej więcej wyjaśniona.

W grupie pierwszej walczyć będą mistrzowie Poznania, Warszawy, Łodzi i Pomorza. Mistrzem Pomorza został Gryf z Torunia, mistrzem Poznania HCP Poznań, mistrzem Łodzi — Union Touring zaś mistrzem Warszawy zostaje najprawdopodobniej Polonia.

W grupie drugiej walczą mistrzowie okręgów krakowskiego, śląskiego i kieleckiego. W misarzostwie Krakowa na czele znajduje się Podgórze w mistrzostwie Śląska odbędzie się jeszcze mecz Naprzód — Śląsk, zaś mistrzostwo okręgu kieleckiego przypadnie przypuszczalnie KS. Starachowicom.

W trzeciej grupie mistrzowie okręgów lwowskiego, wołyńskiego, lubelskiego i stanisławowskiego. Mistrzem Stanisławowa została drużyna Strzelec Górka, mistrzem Lwowa będzie przypuszczalnie Resovia (Rzeszów), mistrzem Lublina został Unia, a mistrz Wołynia nie został jeszcze wyłoniony.

W czwartej grupie walczyć będą mistrzowie Wilna (WKS Śmigły), Białegostoku (WKS Grodno) i Pogoń Brześć).

Po zakończeniu rozgrywek w grupach odbędą się rozgrywki finałowe.

Tenis

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Zanim rozpocznie się turniej o światowe mistrzostwo tenisowe w Wimbledonie. Jadwiga Jędrzejowska bierze udział w rozpoczętym w poniedziałek turnieju tenisowym Klubu Beckenham pod Londynem, którego mistrzostwa uznane są jako mistrzostwa hrabstwa Kentu.

Tym razem Jadwiga Jędrzejowska ma do pokonania nie tylko Amerykankę Marble i Francuskę Henrotin, ale także najlepsze rakiety angielskie Round, Stammers, Harvey i Heeley. Jędrzejowska rozegrała pierwszą rundę, w której łatwo pokonała Angielkę Brown 6:2, 6:4.

Automobilizm

NA DRUGIM ETAPIE RAIDU AUTOMOBILOWEGO.

W poniedziałek wystartowali uczestnicy raidu automobilowego do drugiego etapu. Pierwszy odcinek Warszawa — Augustów (240 km.) przebyto normalnie. Po odpoczynku w Augustowie wyruszono we wtorek przed południem do Warszawy (567 km.), dokąd przybyto wieczorem. Start do trzeciego etapu z Warszawy we środę o godz. 21 do Równicy (428 km.), gdzie odbędzie się próba szybkości górskiej (10 b. m. rano), poczem powrót do Warszawy (480 km.), co spodziewane jest we czwartek wieczorem.

Hippika

POR. RANG WYGRYWA KONKURS ZWYCIĘZCÓW.

Na zakończenie międzynarodowych zawodów konnych w stolicy rozegrano konkurs zwycięzców, w którym pierwsze miejsce zdobył por. Rang (Rumunia) na Delfis przed por. Temme (Niemcy) na Białce.

Na 14 konkursów międzynarodowych Polacy wygrali sześć (Komorowski dwa, Lewicki, Wołoszowski, Strzeszewski i Grabinowski,, Niemcy cztery (wszystkie Temme), Rumuni trzy (Tudoran, Rang i puchar Narodów), a Szwedzki (baronowa Essen) jeden konkurs.

Czwarty tydzień strajku

w 60 cegielniach podwarszawskich

Warunki pracy i płacy w przemyśle ceramicznym — tak, jak i w innych przemysłach sezonowych — nie są należycie uregulowane. W cegielniach podwarszawskich panują tak niesłychane stosunki, że ustawicznie wybuchają ostre zatargi i strajki.

W wyniku długotrwałych akcji, które z roku na rok nabierały ostrości, w roku ubiegłym została zawarta bodajże pierwsza umowa zbiorowa dla cegielń podwarszawskich, która miała być podstawą do dalszego pokojowego normowania warunków pracy i płacy — i stosunków w tych cegielniach.

Okazało się jednak, że pracodawcy uzyskaną przez robotników podwyżkę chcieli wykorzystać na swoje cele — i przystąpili do podwyższenia ceny cegły. Kiedy Rząd rozpoczął akcję przeciwko spekulacji, pracodawcy nie tylko przestali honorować umowę, lecz na wiosnę, przy omawianiu w Inspekcji Pracy sprawy uregulowania płac na sezon bieżący, nie chcieli rozpatrywać słusznych żądań robotniczych i wystąpili z wnioskiem... obniżenia dotychczasowych głodowych płac o 5%, co z konieczności musiało doprowadzić do strajku.

Robotnicy, licząc się ze stanowiskiem Rządu, że ustalona cena na cegłę zł. 40, 41 i 42 loco cegielnia za 1000) nie powinna być podwyższona, wysunęli żądanie wyrównania płac według takich norm, jakie były stosowane przy cenie cegły od 30 do 40 zł., loco cegielnia.

Zdawałoby się, że te skromne żądania robotników powinny być przyjęte przez wszystkich pracodawców i uznane za słuszne przez czynniki rządowe, tymbardziej, że na początku sezonu część pracodawców zastosowała pewne wyrównanie płac, niektórzy skłonni byli iść na dalsze ustępstwa, a nawet jedna z poważniejszych cegielń całkowicie zaakceptowała wszystkie żądania robotnicze, — lecz, niestety, na takie załatwienie sprawy nie chce się zgodzić Stowarzyszenie Przemysłowców Ceramicznych, które prawdopodobnie chce wymóc od Rządu obniżkę taryf kolejowych i zezwolenie na podwyższenie ceny cegły.

Początkowo konferencje odbywały się w Inspekcji Pracy, lecz wobec nieustępliwości pracodawców sprawa została przekazana do Min. Opieki Społecznej i tu znowu odbywają się narady i konferencje, które jednak nie doprowadziły dotychczas do zlikwidowania zatargu.

Z konieczności walka zaostrza się, szczególnie w tych wypadkach, kiedy pracodawcy próbują wywozić cegłę, lub sprowadzać łamistrajków.

Żądania robotników są minimalne, to też czynniki miarodajne powinny wywrzeć nacisk na pracodawców, aby odpowiednio załatwiły powstały zatarg.

Strajkującym trzeba pospieszyć jak najprędzej z jaknajskuteczniejszą pomocą. Związek wezwał swoje Oddziały do zbierania składek dla strajkujących, lecz pomoc ta nie będzie wystarczająca, ponieważ robotnicy sezonowi są wyczerpani długotrwałym bezrobociem i różnymi akcjami. Zwracamy się przeto do całej klasy robotniczej o składanie ofiar na pomoc „dla strajkujących strycharzy" i o wpłacanie pieniędzy na konto Zarządu Okręgowego Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Banku „Społem" Nr. 215.

Na niedzielę organizacja warszawska zwołuje zebranie swoich członków, na którym, między innymi, zostanie omówiona sprawa poparcia strajkujących ceglarzy.

Katastrofalny pożar na folwarku

Spowodował śmierć 4-ch osób; poparzenie—ośm u

Przed paru dniami o 12ej w nocy wybuchł pożar w majątku Szczuczki, powiatu puławskiego. Ogień, który w mgnieniu oka ogarnął jeden z czworoboków folwarcznych, a następnie przerzucił się na drugi, strawił obydwa budynki.

Mieszkańcy czworaków, robotnicy rolni, znużeni całodzienną pracą, budzili się z twardego snu wówczas dopiero, gdy ogień objął już wnętrza ich izb.

W rezultacie jedna rodzina (7 osób) uległa zupełnemu spaleniu; dwoje dzieci zmarło natychmiast, reszta zaś walczy ze śmiercią. W drugiej rodzinie dwie osoby (ojciec i syn) są zwęglone, jedna dogorywa. RAZEM CZTERY TRUPY ORAZ 8 OSÓB CIĘŻKO POPARZONYCH WŚRÓD CZTERECH RODZIN.

Niezależnie od powyższych 4-ch rodzin, najciężej dotkniętych klęską pożaru, które nie zdołały nic ze swej nędznej chudoby wyratować z szalejącego żywiołu, zostało jeszcze poszkodowanych 7 rodzin wskutek utraty poważnej części dobytku.

Uległo spaleniu 30 świń, wiele gęsi, kur i t. p.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Władze prowadzą dochodzenie.

W związku z opisanym pożarem narzuca się następująca uwaga:

W każdym folwarku jest conajmniej jeden, a niekiedy dwuch stróżów nocnych. Jeden z reguły pilnuje budynków gospodarczych, drugi zaś — dziedzicowego pałacu. Dla czworaków stróża nie ma. Czyż jaśniepańskie konie lub bydło są cenniejsze, niż życie robotników?

I jeszcze jedno. Czy w każdym folwarku nie powinna być zorganizowana straż ogniowa?

Władze miałyby tutaj wdzięczne pole do działania.

Żywe pochodnie

We wsi Płowce (pow. inowrocławski) wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Szczerbiaka. Wskutek gwałtownej wichury po żar tak gwałtownie się rozszerzył, że większość lokatorów ledwo ocaliła życie.

Żona Szczerbiaka, jej kilkumiesięczno dziecko i p. Podoski, który rzucił się na ratunek, spłonęli w ogniu na oczach widzów.

Straszny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie u okolicznych mieszkańców.

Na Górnym Śląsku

Groźba przymusowych świętówek na kopalniach

z powodu braku węglarek

Donosiliśmy już krótko o braku na kopalniach śląskich węglarek, nie dostarczanych w potrzebnej ilości przez władze kolejowe do załadowania węgla. Węglarki zajęte są przewozem rudy do Czechosłowacji. Alarmujące wiadomości okazały się wcałej pełni uzasadnione. W ciągu wtorku i środy ilość podstawionych na kopalniach węglarek zmniejszyła się znacznie. Na niektórych kopalniach musiano węgiel walić na hałdę. O ile Min. Komunikacji nie zreorganizuje dostawy węglarek, kopalnie zarządzą przymusowe świętówki dla załóg kopalni. Wywołać to musi wrzenie wśród górników, którzy zupełnie słusznie wskazują na dezorganizację środków transportowych, przyczyniających się zupełnie niepotrzebnie do utraty zarobku przez górników, którzy mają za sobą kilkuletni okres kryzysu, świętówek i turnusów.

Jak się dowiadujemy, z ogólnej liczby 70.000 wagonów towarowych znajduje się 11.000 w reperacji. Na szybkie uruchomienie tego taboru brak funduszów. Tak zwana rezerwa, w ilości 4000 wagonów, nie nadaje się do obsługi dalekich kursów. Pozatem znajduje się na kolejach czechosłowackich 25 pociągów, złożonych z węglarek i nie wiadomo kiedy wrócą do macierzystych stacyj polskich.

W związku z groźbą przerwy w załadowaniu węgla przemysłowcy przeprowadzili już interwencję w Warszawie, pozatym wyjeżdża do Warszawy delegacja, która za mierza omówić z Min. Komunikacji groźną sytuację.

Biorąc pod uwagę, że znajdujemy się w okresie letnim, zaliczonym do tak zw. „słabego sezonu", trzeba się obawiać, że na początku jesieni, podczas kampanii buraczanej i kartoflanej, sytuacja znacznie się pogorszy. Sądzimy, że Rząd zdaje sobie z tego sprawę. Dezorganizacja transportowa grozi zahamowaniem poprawy koniunktury. Pozatem już dziś stało się jasnym, że polska gospodarka nie potrafi nawet w 80% wykorzystać koniunktury w ciężkim przemyśle. Organizacje robotnicze notują to zjawiska i przy pomną w swoim czasie o tym komu należy.

Kącik radiowy

HENRYK SZTOMPKA GRA NA WAWELU

Dnia 10 czerwca o godz. 20 odbędzie się trzeci koncert symfoniczny, organizowany przez Polskie Radio na Wawelu z okazji „Dni Krakowa". Z pięknego dziedzińca prastarego grodu królów polskich dzięki falom radiowym rozebrzmią na cały kraj i na zagranicę — dźwięki polskiej muzyki.

Koncert uświetni występ czołowego pianisty polskiego, ucznia Paderewskiego, Henryka Sztompki, który odegra z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską" swego mistrza.

POWRÓT P. PREZYDENTA

We czwartek, dnia 10 czerwca w godzinach popołudniowych Polskie Radio będzie transmitowało ze Lwowa uroczyste powitanie Pana Prezydenta, powracającego z Bukaresztu. Dokładny czas transmisji podany będzie przez mikrofon po godzinie 16-tej.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 10 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 „Piosenki dziecięce". 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 „Wypadek przy pracy". 12.25 Muz. (płyty). 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Podróże międzyplanetarne" — pog. dla dzieci starszych. 16.15 „Przyroda w pieśni i w muzyce". Wyk.: O. Karpacka — fortepian, Al. Karpacki — śpiew, Wł. Raczkowski — akomp. 16.45 „Jak walczyć z okradaniem sadów" — pog. 17.00 Zespół salonowy St. Rachonia i M. Damar - Mikuszewski — piosenki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.15 Zespół „Light Opera Company" (płyty) 18.50 Pog. akt. 19.00 „Samarytanin z pod Solferino" — słuchow., napisał Franck Leberecht. Reż. E. Wiercińskiego. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. symf. Tr. z Wawelu. Wyk.: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. G. Fitelberga i H. Sztompka — fortepian. W przerwie ok. godz. 20.45 — Dzien. wiecz. 21.45 „Jazda z Żurdanką" — humoreska A. Dygasińskiego (zakończ.). 22.00 „Kalejdoskop" — aud. muz. w opr. St. Dzięgielewskiego (z Poznania). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Trzej pianiści (płyty). 15.00 Jak „spędzić święto"" 15.10 Konc. solistów Wyk.: I. Rola — śpiew, A. Bukin — fortepian. Akomp prof. L. Urstein. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. tan. (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. tan. (płyty).

PIĄTEK, 11 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.08 Dzien. południowy. 12.15 „Skrzynka rolnicza". 12.25 Koncert w wyk. Ork. P. P. pod dyr. A. Lewińskiego. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. A. Ludwiga z tow. fort. L. Horecki. 16.45 „Nafta, nafta..." —reportaż J. Michałowskiego. 17.00 Potpourri operetkowe w wyk. Ork. T. Seredyńskiego. 17.50 „Nasza drzewa" — „Limba" — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Muz. lekka (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Konc. solistów: Flora Czarnecka (fortepian) i Ada Kamińska (śpiew). Akomp. prof. Urstein. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. rozrywkowy. Wyk.: Ork. Wileńska oraz Zespół wokalny „Dwie i dwóch" (w Wrzesz.). W przerwie Dzien. wiecz. 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej". 22.00 Beethoven (Nowe nagrania) (płyty). 22.50 Ostatnie wiad. Dzien wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Utwory Gabriela Fauré (płyty). 15.00 „Jak odświeżyć meble w ogrodzie" — pog. 15.15 Koncert solistów.: Lili Hakowska (skrzypce) i Bazyli Tysiak (tenor). Akomp. prof L. Urstein. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 „Opowiadanie Januka z pow. J. Weysenhoffa p. t. „Puszcza". 23.15 Muz. tan. z danc. „Paradis". Gra ork. Witkowskeigo.

E. C. Bentley i H. W. Allen 58

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Bligh pogładził się w zadumie po kolanach.—Chciałbym przede wszystkim wiedzieć dokładnie — rzekł — jak stoimy, a raczej — jeśli mam to określić wyraźnie—jak pan stoi, panie Randolph? Czy ma pan coś przeciwko opowiedzeniu mi w krótkości tego, co — przypuszczam — powiedział pan rano firmie Muirhead i Soames? Może pan mówić zupełnie swobodnie przy tym panu — przy panu Trencie, który jest moim przyjacielem i od czasu do czasu służy mi po mocą, jako poufny doradca.

Trent, wysłuchawszy z odpowiednią powagą tego dosyć dwuznacznego określenia swej pozycji, zamienił ukłon z Jakubem Randolphem, który oświadczył:

— Mogę to uczynić. Nie zrobiłem nic, czego mógłbym się wstydzić, według swoich własnych przekonań, a o cudze dbam bardzo mało. Ano więc — powiem o ojcu tylko to, że nie był człowiekiem, z którym kiedykolwiek łatwo było współżyć. Miał bardzo przesadne pojęcia o tym, jak należy postępować. We wszystkim prawie, co ktokolwiek zrobił, widział coś złego. Uważał, że ci, którzy postąpili źle, muszą cierpieć dla zbawienia swych dusz — i że jego chrześcijańskim obowiązkiem jest dopilnować, aby cierpieli, — jeżeli może mieć jakiś wpływ na to. Oczywiście praktykował to na członkach własnej rodziny.

— A oni nie byli mu wdzięczni? — podsunął Trent.

— Byli słabi, proszę pana — tak by to określił mój ojciec — odparł Randolph spokojnie. — Siostra jego, mieszkająca z nim do czasu, póki nie wstąpiła w związek małżeński, któremu ojciec był bardzo przeciwny, musiała być do mnie trochę podobna; ...knęła z jego życia i nie pojawiła się więcej; w domu ojca nie wymieniano nigdy jej imienia. Matka moja była dla mnie najlepszą z matek; dreszcz mnie przenika na myśl, jakie byłoby moje dzieciństwo bez niej. Ale nie mogła zadowolić ojca. Nie miała do brego zdrowia — i niańka pomagała jej opiekować się mną. Po śmierci matki niania została — i zawsze była dla mnie prawie matką, ale niezadługo wyszła zamąż, a wówczas nie mogłem już wytrzymać dłużej. Oto macie, panowie, historię mej ucieczki z domu.

Gdy wyjechałem z Humberstone, nie powiedziałem nikomu, dokąd się udaję. Pojechałem prosto do Salisbury, gdzie mieszkała moja dawna niańka z mężem, aby dowiedzieć się, czy nie będą mogli dać mi jakiegoś zajęcia. Nazywała się Waters — to samo nazwisko podane jest na mojej karcie. Mąż jej założył małe przedsiębiorstwo automobilowe — a ja byłem dosyć dobrym mechanikiem po paru latach praktyki w fabryce Townrowa. Waters był przyzwoitym człowiekiem, a poza tym — gotów był zrobić wszystko, aby sprawić przyjemność swej żonie. Zgodził się wziąć mnie na próbę i nie mówić, kim jestem. Nazywało się, że jestem jego bratankiem, o tym samym nazwisku. Na początku nie chciałem brać nic, prócz utrzymania, ale po upływie sześciu miesięcy zacząłem pobierać dobrą pensję — i zasłu giwałem na nią. Wspólnymi siłami postawiliśmy przedsiębiorstwo; Waters wziął mnie do spółki, a kiedy umarł — prowadziłem dalej firmę pod daw nym nazwiskiem — i tak jest do dziś dnia.

Bligh spojrzał na firmową kartę Randolpha.

— Widzę. Zdaje mi się, że to musi być piękny interes w tych czasach, panie Randolph? — Ton jego wyrażał uprzejme zainteresowanie.

Randolph przeszył go spojrzeniem, nie tak bardzo uprzejmym.

— Interes jest w porządku — rzekł obcesowo.

— To jest najważniejsze dla przedsiębiorstwa — ciągnął Bligh w zadumie — aby na jego czele stał człowiek, który zaczął od najniższego szczebla drabiny. Przede wszystkim wie, jak dobierać ludzi. Przypuszczam także, że pan sam jest pierwszorzędnym szoferem?

— Nazwisko Waters — oświadczył Randolph — było ongi dobrze znane na drogach. Ale dałem temu spokój od dawna. Nie mam na to czasu.

— Czy sprowadził pan z sobą do Londynu panią Randolph?

— Nie ożeniłem się nigdy — rzekł Randolph. — I na to nie było czasu. Stara Agata — tak się nazywa moja wspólniczka — moja dawna niańka — mieszka razem ze mną i prowadzi mi gospodarstwo. No, więc, panowie ,teraz wiecie o mnie wszystko — a w każdym razie tyle, ile potrzeba.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Poważna sytuacja na robotach publicznych

Sprawa robotników zatrudnionych na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy do tej pory nie została załatwiona w myśl słusznych żądań robotniczych.

Miarodajne czynniki przyznają zasadniczo rację robotnikom, ale jeśli chodzi o spełnienie ich postulatów zasłaniają się brakiem pieniędzy. Robotnicy chodzą od jednej władzy do drugiej, przedstawiają rozpaczliwe położenie, nigdzie jednak do tego czasu nie znaleźli posłuchu. Pewne nadzieje budziło oświadczenie prezydenta dr. Kaplickiego, złożone na Radzie miejskiej, w którem zapowiedział on możliwość wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy. Wyraziliśmy wówczas życzenie, aby zapowiedź ta stała się jak najprędzej rzeczywistością.

Niestety, we wtorek 8 b. m. p. prezydent oświadczył delegacji robotniczej, że przed lipcem niema mowy o wprowadzeniu 5-dniowego tygodnia pracy, z uwagi — z jednej strony na brak funduszów, z drugiej zaś na brak planów. Oczywiście ważniejsza jest sprawa pieniędzy. Osobiście p. prezydent pragnął by jak najwcześniej zrealizować swoją zapowiedź, stoją temu jednak na przeszkodzie wymienione wyżej względy.

Odpowiedź p. prezydenta wywołała rozczarowanie i rozgoryczenie wśród robotników, którzy spodziewali się, że w najbliższych dniach dola ich ulegnie poprawie. Położenie tych robotników jest wprost tragiczne. Chyba to każdy rozumie i dlatego zmiana tego nieznośnego stanu i to jak najszybsza jest koniecznością, jeśli nie chce się doprowadzić do poważnych wstrząsów.

Doceniając powagę położenia zwracamy uwagę właściwych czynników, aby nie lekceważyły tej sprawy. Nędza i rozgoryczenie jest złym doradcą. Robotnicy wyczerpują wszelkie możliwe środki, aby po ludzku załatwić tę sprawę. Niech władze ze swej strony — i to tak lokalne, jako też centralne — a te ostatnie przede wszystkim okażą dobrą wolę w kierunku usunięcia bolączek robotniczych.

Musimy stanowczo stwierdzić, że nie działa tu agitacja wywrotowa, lecz po prostu nędza pcha tych ludzi do walki.

Zwracamy uwagę na nastrój strajkowy wśród robotników, ludziom, w rękach których leży możność załatwienia sprawy robotniczej, która dzisiaj stała się prawdziwą bolączką społeczną.

Również nastroje strajkowe rosną na robotach przy obwałowaniu Wisły. Tutaj robotnicy domagają się podwyższenia nędznych zarobków (2 zł. 80 gr. brutto dziennie), oraz przedłużenia tygodnia pracy, względnie zniesienia turnusów.

Powtarzamy jeszcze raz — sytuacja jest poważna. Tylko przez zadośćuczynienie słusznym i najzupełniej uzasadnionym żądaniom robotniczym może doprowadzić do uspokojenia rozżalonych i zrozpaczonych ludzi.

W związku z wytworzoną sytuacją **odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 5.30 popołudniu na dziedzińcu Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17 ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW, ZATRUDNIONYCH NA ROBOTACH PUBLICZNYCH, finansowanych przez Fundusz Pracy.**

Na zgromadzeniu tym delegaci złożą sprawozdanie z przeprowadzonych interwencyj. Zgromadzenie zadecyduje o dalszym przebiegu akcji.

Dyżury lekarzy

Dnia 10 czerwca — noc:

Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Jurkowicz Amalia — Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Landau Zygmunt — św. Gertrudy 2, tel. 112-83.

Friedner Fryderyk — Lelewela 12.

Konferencja Delegatów Zw. Zaw.

odbędzie się dnia 27-go czerwca b. r. o godzinie 9-ej przed południem w Domu Z. Z. K. w Krakowie przy ul. Warszawskiej 15—17, z porządkiem dziennym:

1) Obecna sytuacja i taktyka i taktyka Związków.

2) Wnioski i interpelacje.

W konferencji biorą udział członkowie Wydz. Rady Zawodowej, sekretarze Okręgowi, przewodniczący i sekretarz wszystkich Oddziałów Zw. Zawod. w Krakowie.

Wstęp na konferencję tylko za okazaniem mandatu.

Endecy w obronie fabrykanta

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że endecja pod płaszczykiem napuszonych haseł „narodowych", wysługuje się na każdym kroku kapitalistom, walcząc przeciwko robotnikom.

Oto jeszcze jeden dowód walki endeków z polskimi robotnikami.

Zgórą miesiąc w fabryce „Iskra-Karmański" toczy się strajk o zawarcie umowy zbiorowej. Osławiony ze swych brutalnych występów endecki „Orędownik" gwałtownie zaatakował robotników za to, że walczą o swój byt. W niepoczytalnym zapamiętaniu posuwa się organ endecki do insynuacji, jakoby socjaliści dostali na prowadzenie strajku pieniądze od Żydów. Doprawdy uczył podłości i kłamstwa.

Pismak endecki nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla **zachłannych fabrykantów** (na marginesie warto nadmienić, że jeden z nich jest Żydem); natomiast kubły pomyj wylewa na ruch robotniczy.

Takie jest prawdziwe oblicze endecji. Takim było dawniej; takim jest dziś. Nic się nie zmieniło w zasadzie na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Endecy byli i pozostali pachołkami kapitalizmu, wrogami ludu polskiego.

Zebranie Stowarzyszenia „Samopomoc" niższych pracowników gminy m. Krakowa

W środę, 2 b. m., odbyło się w Krakowie, w lokalu Domu Kolejarzy, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Samopomocy" niższych pracowników gminy m. Krakowa, przy Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce ,Oddział I w Krakowie.

Głównym tematem obrad były sprawy lecznictwa dla pracowników miejskich etatowych.

Gmina m. Krakowa ubezpiecza tymczasowo we własnym zakresie stałych i prowizorycznych pracowników miejskich na wypadek choroby, stosując przepisy rozporządzenia Prezydent miasta z dn. 28 maja 1934 r. Nr. Prez. Przep. osob. 25/33 r. Leczenie obejmuje pomoc lekarską, udzielaną przez lekarza w domu, poza domem, w szczególności w ambulatorium lekarza.

Zarząd miejski zwraca za leczenie pracowników, w wysokości 75% kosztów, istotnie poniesionych, lecz każdy pracownik musi wpierw pokryć wszelkie koszta leczenia z własnej gotówki, której, niestety, żaden nie posiada.

Wskutek zubożenia, spowodowanego ciągłymi obniżkami płac, pracownicy miejscy musieli szukać ratunku w „Samopomocy", z powodu braku gotówki i silnego zadłużenia, na leczenie siebie i swych rodzin.

Zarząd Stowarzyszenia „Samopomocy" zwrócił się do Prezydenta miasta z pismem o wyrażenie zgody na zawarcie umowy z lekarzem i apteką w tym sensie, aby za odpowiedniem poświadczeniem, każdy pracownik mógł, w razie choroby otrzymać leczenie, bez własnej gotówki.

Po długich interwencjach w Zarządzie miejskim, p. Prezydent uznał żądania pracowników za słuszne, i wydał odpowiednie zarządzenie w tej sprawie, o czym zakomunikowano ogólni pracowników, którzy po wysłuchaniu sprawozdania uchwalili przesłać p. Prezydentowi serdeczne podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia „Samopomocy" podaje do wiadomości wszystkim członkom, że zawarto umowę, w sprawie lecznictwa z lekarzem dr. W. Gürtlerem, zamieszkałym w Krakowie, przy ul. Lenartowicza Nr. 21, który zobowiązał się leczyć, oraz udzielać porad lekarskich pracownikom miejskim i zakładów miejskich, członkom Stowarzyszenia „Samopomoc" niższ. prac. gminy m. Krakowa, oraz rodzinom ich, t. j. żonom i dzieciom do lat 18.

Zarząd „Samopomocy" wydaje odpowiednie zlecenia do lekarza i apteki „Pod Złotym Lwem" Edwarda Schneidera, ul. Długa Nr. 4 swym członkom, którzy mają się zgłosić do biura Stowarzyszenia „Samopomocy", ul. Warszawska Nr. 17 — po każde zlecenie.

Nadto Zarząd Stowarzyszenia podaje, że, w myśl uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia obowiązuje wkładka miesięczna zł. 3 ,dla miejscowych zaś zł. 4 dla mieszkających poza miastem.

W końcu wybrano dożywotnim prezesem Stowarzyszenia tow. Jana Heczkę.

Historje dnia

Skradziona garderoba. Z mieszkania Kazimiery Dukalskiej, zam. przy ul. Ujejskiego 6, skradziono garderobę męską, wart. 450 zł.

Założy warsztat szewcki. Nieujęty narazie sprawca skradł z wozu na ul. Na Zjeździe bal skóry podeszwowej, wart. 45 zł., na szkodę W. Pocięgla, zam. w Prokocimiu.

Doliniarze pod kluczem. Eugeniusz Białowacz, zatrzymany za kradzież kieszonkową zegarka złotego, wart. 150 zł., w tramwaju linii Nr. 1, na szkodę Feliksa Grabowskiego, zam. w Tenczynku. Zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Abraham Mancheim został zatrzymany za kradzież kieszonkową zegarka na ul. Stradom, na szkodę Abrahama Schendora, zam. przy ul. Dietla 69. Zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Nieostrożny motocyklista. Szofer motocykla pocztowego, nieustalonego narazie nazwiska, wjechał na chodnik obok domu Nr. 2 przy ul. Sebastiana, gdzie potrącił wózek dziecięcy, prowadzony przez Dorę Leiber, zam. przy ul. Jasnej 10, w którym znajdowało się dwoje małych dzieci. Wskutek potrącenia, dzieci doznały lekkich obrażeń cielesnych.

Znowu ofiara Wisły. Dnia 7 b. m. o godz. 16, w czasie kąpieli w Wiśle, obok mostu Marsz. Piłsudskiego, utonął Mieczysław Białek, ur. w 1919 r. w Krakowie, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 5, uczeń II r. szkoły dokształcającej przemysłowej. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Wydaliła się z domu. Wydaliła się z domu Krystyna Lazarówna, lat 17, córka Aleksandra i Karoliny, zam. w Krakowie przy ul. Frnciszkańskiej nr. 4, uczenica 3 kl. gimn., i dotąd do domu nie wróciła.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Sam Dodsworth".

DOM ŻOŁNIERZA: „Bohater".

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Rok 2.000" i „Ręce na stole".

ŚWIT: „O czem marzą kobiety".

UCIECHA: „Bengalski tygrys" i „Kusicielka".

WANDA: „Rolin z Eldorado".

Na Olimpiadę robotniczą i Wystawę w Paryżu

T. U. R. w Krakowie organizuje udział robotników krakowskich **w wycieczce na Olimpiadę robotniczą Antwerpii i na Wystawę światową w Paryżu.**

Wycieczka trwać będzie od 27 lipca do 8 sierpnia. Koszt od osoby 260 zł.

Zgłoszenia przyjmuje się w bibliotece TUR. w Krakowie, ul. Sławkowska 12, codziennie od godz. 4 po południu do 7 wiecz. **Przy zgłoszeniu należy przedłożyć legitymację jednej z organizacji robotniczych..** Przyjmowanie zgłoszeń zamyka się nieodwołalnie z dniem 30 czerwca b. r.

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbier. litr 10 — 20 gr. Śmietanka litr 50—60 gr. Śmietana litr zł. 1—1.20. Ser zwycz. kg. 70 — 80 gr. Masło wyborowe kg. zł. 2.60, stołowe kg. zł. 2.30—2.40, kuchenne kg. zł. 2.10—2.30. Jaja świeże szt. 5—7 gr. Buraki ćwikł. stare kg. 35—45 gr, nowe wiązka 30—40 gr. Cebula miejsc. kg. 20—25 gr., sprowadzana kg. 35—40 gr., nowa wiązka 28—30 gr. Marchew stara kg. 40 — 45 gr., nowa wiązka 30—35 gr. Ogórki insp. kg. zł. 1.20—1.30. Pietruszka stara kg. zł. 1.20—1.30, nowa wiązka 25—35 gr. Rabarbar kg. 16—20 gr. Seler kg. zł. 1.40—1.50. Ziemniaki stare kg. 10—12 gr., nowe kg 60—70 gr. Gęś żywa szt. zł. 3—5.50. Kaczka szt. zł. 2.50—3.50, Kura szt. zł. 2.50—4.50. Kurczęta para zł. 2.50—5. Agrest kg 25—35 gr. Truskawki kg. zł. 0.80—1.40, Czereśnie kg. zł. 0.90—1.40. Borówki litr 40—45 gr. Poziomki ogr. 80 gr., leśne 60 — 70 gr.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 10 czerwca

12.15 Aud. dla dzieci wiejskich. 12.25 Muzyka operowa (płyty). 13.55 Muzyka kameralna (płyty). 15.10 Muzyka salonowa (płyty). 15.25 „Poobiednia lektura..." 15.40 Lokalne wiadom. gospodarcze (izba rzemieślnicza). 18 Chwilka społ. 18.10. Progr. 18.15 Muzyka (płyty) — z Łodzi 18.45 Lok. wiad. sport. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 11 czerwca

12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert symf. (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Aud. dla dzieci: „Awantury na krakowskim rynku". 15.30 Józef Szigeti gra... (płyty). 15.40 Lok. wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 „Do tańca grają zagraniczne zespoły — muzyka z płyt (z Katowic). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Beethoven: Now nagrania. 23.00 Z Warszawy II: „Opowiadanie Januka" z powieści Józefa Weysenhoffa p. t. „Puszcza". 23.15 Z Warszawy II: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" — gra ork. Witkowskiego.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwart. 10.IV: „Lato w Nohant".

Piątek 11.VI: „Lato w Nohant".

TEATR BAGATELA: Rewia p. t. „Zabawa na całego" i film.

Ze Śląska

Zatarg o podwyżkę płac w budownictwie jeszcze nie załatwiony

Odbyły się w Inspektoracie Pracy w Katowicach rokowania w sprawie zatargu zarobkowego, jaki wybuchł w śląskim przemyśle budowlanym. Robotnicy, którym Komisja Pojednawczo - Arbitrażowa podwyższyła ostatnio zarobki o 7 proc., żądają większej podwyżki, wobec czego postawili już wniosek o unieważnienie wydanego orzeczenia.

Obecnie dowiadujemy się, że Związek Pracodawców zwrócił się do Min. Opieki Społecznej z wnioskiem o zatwierdzenia wydanego przez Komisję Pojednawczo - Arbitrażową w Katowicach orzeczenia i nadania mu mocy obowiązującej. Sobotnie rozmowy w Inspektoracie Pracy doprowadziły jedynie do tego, iż robotnikom i pracodawcom polecono porozumieć się bezpośrednio w sprawie zatargu zarobkowego i zawrzeć odpowiednią ugodę. Czy w ten sposób zlikwiduje się istniejący zatarg nie wiadomo. Przedsiębiorstwa budowlane opłacają już robotników wedug ostatniego orzeczenia Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej.

Dyrekcja kop. „Waleska" chce ukarać trzech górników za udział w strajku

Jednym z ostatnich strajków okupacyjnych na kopalniach śląskich był strajk na kop. „Waleska". Strajk miał przebieg dość chaotyczny z uwagi na to, że na tej kopalni przewagę posiadają związki nieklasowe. Brak należytej opieki ze strony żółtych zw. zaw. doprowadził załogę do sytuacji bez wyjścia. Nie mając za sobą energicznego poparcia organizacji zawodowej tak, jak na innych kopalniach, gdzie CZG ma duże wpływy — załoga zdana była na łaskę i niełaskę dyrekcji kopalni. Po ukończeniu długotrwałego strajku okazało się też, że załoga tej kopalni nie tylko nie uzyskała tego, co inne kopalnie, ale że grozi jej utrata pracy. Zatarg zakończył się tym, że dyrekcja wyrzuciła trzech robotników z pracy. Pomimo, że strajk odbył się przed kilku tygodniami, dotąd nie załatwiono sprawy tych górników, których uznała dyrekcja za najbardziej „wywrotowych". Ostatnio zajmował się tą kwestją insp. pracy, jednak również bez rezultatu. Sprawę odroczono i niewiadomo, jaki będzie jej wynik.

Wypadek z robotnikami kop. „Waleska" świadczy najlepiej, że tylko tam, gdzie CZG ma duże wpływy, robotnicy wywalczają zwycięsko swe postulaty i nie ma szykan wobec strajkujących.

Jednym strzałem ranił 3 osoby

W nocy z 6 na 7 b. m. górnik Alojzy Polok, wróciwszy do domu zaczął w mieszkaniu manipulować rewolwerem. W pewnym momencie pociągnął za cyngiel. Padł strzał, który ugodził Poloka w lewą dłoń, następnie 63-letniego ojca jego Józefa Poloka w lewe udo, a wreszcie córkę 18-letnią Pelagię. Pierwszej pomocy udzielił wezwany lekarz, po czym odwieziono ich do szpitala. Polok nie posiadał zezwolenia na broń.

Skutki szybkiej jazdy

Ulicą Zamkową w Katowicach pędził na rowerze 23-letni Jerzy Śliwa z Chorzowa III (Kościelna 3). W pewnym momencie pękły widełki roweru i Śliwa całym rozpędem runął na bruk. Doznał on bardzo ciężkich obrażeń głowy i twarzy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostał na kuracji.

Urzędnicy gminni pobili starego człowieka

Z Chwałowic donoszą, że urzędnicy gminy: niejaki Strupowski i Czaja pobili b. dotkliwie starego górnika, Karola Marcola z Chwałowic. Swego czasu ci sami pracowali wspólnie z Marcolem. Prędko jednak, skoro tylko zostali „urzędnikami", zapomnieli, że uczyli się pracy od starego górnika. Możeby tak p. naczelnik gminy zajął się bliżej krewkimi urzędnikami?

Kronika bielsko-bialska

Walne Zebranie Stow. Ochrony Lokatorów

Odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Ochrony Lokatorów bielsko - bialskich w sali Domu Robotniczego.

Przewodniczący Stowarzyszenia Och. Lok., tow. Dziki, w sprawozdaniu podkreślił, iż Stowarzyszenie rozwija swą działalność. Działalność ta nie ograniczyła się do udzielania porad, do zastępstwa w rozlicznych procesach, lecz nadto, przez swych przedstawicieli w salach gminnych obu miast, starano się o wzmożenie budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza małych i tanich mieszkań. Klub socjalistyczny w Radzie Gminnej m. Bielska był autorem statutu podatku od realności, zapewniającego miastu wpływy budżetowe na około 100.000 zł., które jednak nie zawsze i nie w całości zużyte zostały na budowę tanich mieszkań.

Sprawozdawca bardzo ostro rozprawił się z pogłoskami, szerzonymi na terenie Bielska - Białej, jakoby z dniem 31 grudnia 1937 r. miała wogóle ustać treść memoriału, który przesłany zostanie Sejmowi Śląskiemu, oraz Sejmowi Rzplitej. W memoriale tym Stowarzyszenie nasze ,jak wszystkie inne Stowarzyszenia Lokatorów na całym obszarzeRzeczypospolitej, domagają się:

1) aby mieszkania dla pracowników kolejowych z ich funduszów emerytalnych nadal korzystały z ochrony lokatorskiej.

2) aby mieszkania do 6-ciu pokoi, zajmowane przez tak zw. wolne zawody, o ile część ich jest przeznaczona na wykonywanie zawodu — podlegały ustawie o ochronie lokatorów.

3) aby sale przemysłowe V i VI kat. oraz handlowe III kategorii korzystały z ochrony lokatorów, jak kamienice.

4) aby znieść przepis art. 2 ust. 1, na mocy którego budynki, lub ich część, których najem kończy się po dniu 31 grudnia 1937 r. mają być wyjęte z pod ochrony lokatorów.

5) aby znowelizować przepis art. 2 ust. h w ten sposób, by zniżki komornego pozostały na czas nieograniczony, a nie tylko do 30 listopada 1937 r.

W uzasadnieniu swym referent powołał się na motywy, jakie referent noweli listopadowej (1935) wysunął w Sejmie Śląskim. Motywy te brzmią: Likwidacja ustawy o ochronie lokatorów nie może nastąpić dowolnie, lecz w miarę odpadnięcia tych przyczyn, które spowodowały konieczność uchwalenia ustawy o ochronie lokatorów.

Czy nędza mieszkaniowa przestała istnieć? Czy podaż mieszkań, zwłaszcza zdrowych i tanich, dostępnych dla ludzi pracy„ wyrównała już popyt? Nie.

Czy stosunki gospodarcze, zwłaszcza rzesz pracujących urzędniczych, emerytów i stanu średniego poprawiły się o tyle, aby mogli oni płacić wyższe komorne? Nie.

A zatym uzasadnione są postulaty, wysunięte w memoriale.

Wypada jeszcze wyjaśnić, skąd bierze swój początek pogłoska, jakoby z końcem roku 1937 ochrona lokatorów miała w zupełności ustać.

Pochodzi to stąd, iż przepis art. 2 ust. j. brzmi: „Nie podlegają ochronie budynki lub ich część, których najem kończy się po dn. 31 grudnia 1937 rr.

Jest to niewątpliwie poważny wyłom w ochronie lokatorów, ale nie równoznaczny z ustaniem ochrony. A zresztą rzeczą jest Stowarzyszeń lokatorskich podjąć akcję, celem nowelizacji tego przepisu.

Akcja ta została już rozpoczęta i trzeba ją dalej prowadzić z największą energią.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.